

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mieś.
w Krakowie	12 ztr.	3 ztr.	1 ztr.
w Austrii z przesyłką	16 " "	4 " "	1 " 40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
w Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbii, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 " "	16 " "	6 " "
w Belgii	56 " "	14 " "	5 " "

KRAJ

Przedpłata przyjmuje Administracja dr. Kraj. urzędu pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska 1. 495. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolno od stały i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rekopisów nie zwraca się.
Cena ogłoszeń (insetów). w pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 cent. w każdym następnym umieszczeniu wiersz 5 " Stempel od każdorazowego umieszczenia 30 " Ogłoszenia przyjmuje administracja i agencje.

Agencje przyjmujące przedpłaty. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiakowskiego, handel Wierzuchowski. — We Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. Administrateur de la Gazette des Etrangers, Wien Kolowratring 9. — Hasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Ooppelik, Wolzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2. — W Pradze: Ferdinandstrasse Nr. 88. — W Berlinie, Monachum, Zürichu i St. Gallen: Rudolf Mosse München, Windermachergasse, 3. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie: Hassenstein & Vogler. — W Paryżu: Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na rok 1874.

Ze zbliżającym się Nowym Rokiem prosimy szanownych czytelników naszych o wczesne odnowienie prenumeraty, aby nie spowodować niemiłej przerwy w rozszerzeniu dziennika.

Przedpłata na „Kraj“ wynosi:

	W Krakowie:	w Austrii:
Cena przedpłaty:		z przesyłką
rocznie	ztr. 12	ztr. 16
półrocznie	6	8
kwartalnie	3	4
miejszczennie	1	1.40

Cena przedpłaty za granicą wyrażona jest w nagłówku dziennika.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek drukującej się obecnie w feljetonie „Kraju“ nader zajmującej powieści „Pieniądze i Duch“ bezpłatnie.

Najtaniej i najdogodniej przesłać można prenumeratę przekazem pocztowym.

Przegląd polityczny.

Onegdaj sejm lwowski odbył ostatnie przed świętami posiedzenie i odroczył posiedzenia swe aż do 29 b. m.

W radzie powiatowej lwowskiej większość chciała uchwalić wotum zaufania dla ks. Jerzego Czartoryskiego; prezes rady jednak, niejaki baron Brunicki, usunął przedmiot ten z porządku dziennego, przeciw czemu większość rady wniosła protest do namiestnictwa.

Stara Presse powiada, że przyjmuje wszelkie pogłoski o projektach ustaw wyznaczonych, przygotowanych przez p. Stremayera z wielkim niedowierzaniem, aby sobie kiedyś oszczędzić nieprzyjemnych rozczarowań!

Na 10 i 16go stycznia rozpisane są w Czechach wybory uzupełniające do rady państwa. Zdaje się, że obóz czeski rozbił się na dwie frakcje i że młodocześnie kandydaci, jeżeli zostaną wybrani, wejdą do rady państwa. Ile frakcja starocze-

ska zachowała jeszcze wpływu, okaże się przy tych wyborach.

Korespondencje z Brodów do dzienników wiedeńskich przedstawiają uchwałę sejmu, znoszącą okrug wolno handlowy brodzki, jako karę wymierzoną na ludność miasta tego za wiernokonstytucyjność; niechaj raczej przypiszą uchwałę tę opieczętowanej postacie swego Kallira, który nie był obecny na posiedzeniu, a miał tę dziwną pretensję, aby sejm na niego czekał i odkładał sprawę z jednego dnia na drugi.

Ciekawą jest polemika między Figarem paryżkim a półurzędową berlińską Nord. Allg. Zeitung. Figaro niedawno podał wiadomość, że rząd niemiecki zamierzył wyrugować z korespondencji dyplomatycznej język francuzki i zastąpić go tym językiem, którym „Karol V zwykł był mówić tylko do koni swoich“, to jest niemieckim. Otóż według Figara niedawno gabinet berliński przesłał do Petersburga notę niemiecką, na którą ks. Górczakow odpowiedział po — rosyjsku!

Na anegdotkę tę odpowiada Nord. Allg. Zeitung, że rząd niemiecki stanął ze wszystkimi rządami „na stopie równości“, że do wszystkich pisuje po niemiecku a odbiera korespondencje dyplomatyczne w językach poszczególnych krajów.

„Co się tyczy Rosji — pisze dalej Nord. Allg. Zeitung — świadczy to o stopniu wykształcenia Francuzów, jeżeli mniemają, że nam tu w Berlinie nota rosyjska sprawa jakikolwiek ambasas! Figaro o sile atrakcyjnej języka rosyjskiego zanadto słabe ma wyobrażenie. My Niemcy lepiej ją oceniamy. Język, którym mówi 60 milionowy naród sąsiedni, dostatecznie u nas jest znany i nie wymaga u nas bynajmniej uczonego za tłumacza. Studium języka tego aż nadto rozpowszechnionem jest w naszym stanie kupieckim, a znajomość jego szerzy się coraz bardziej w naszych sferach naukowych i literackich. Francuzi nie uczą się ani po niemiecku, ani po angielsku, ani po hiszpańsku, ani po włosku — habeant sibi! U nas leży to na dłoni, że musimy się zaznajomić z językiem wszelkiego sąsiedniego narodu na wschodzie,

z którym jesteśmy w przyjaźni. My nie mamy pretensji żyć w Europie w chińskim odosobnieniu i zarozumiałości, abymy wstawiając w siebie, że jesteśmy pierwszym narodem, powoli ogłupiali. Niechaj sobie Francja dalej tak postępuje; my nie będziemy mieli powodu uskarżać się na to, jeżeli się z Francuzami spotkamy znowu na polu bitew, co prasa francuzka uważa za rzecz nieochoybną!

Polemika ta jest bardzo znaczącą — i rzuca światło na usposobienie sfer rządowych w Berlinie przyjazne względem Rosji, a tak nienawistne przeciw Francji.

Bez uwag!

Po dwakrotniej konfiskacie za artykuły o sprawie dra Adama Bełcikowskiego, opowiemy dziś sam fakt bez wszelkich uwag.

Z początkiem bieżącego roku miano otworzyć ośmio-klasowe gimnazjum żeńskie w Krakowie. Zakład ten był celem kilkoletnich zabiegów stronnictwa postępowego w Krakowie, uwieńczonych narreszczie pomyślnym skutkiem. Aby otworzyć gimnazjum z początkiem bieżącego roku szkolnego, trzeba było choć prowizorycznie zamianować dyrektora, gdyż na obsadzenie posady tej stała z konkursu nie było już czasu.

Mianowania tego prowizorycznego dopełniła rada szkolna okręgowa, idąc głównie za inicjatywą dra Majera członka swego, który gorąco popierał kandydaturę na tę posadę dr. Bełcikowskiego.

Uczyniła to rada szkolna okręgowa na mocy przysługującego jej prawa prowizorycznego mianowania dyrektorów i nauczycieli; kiedy zaś kilku niechętnych dr. Bełcikowskiemu żądało w radzie miejskiej, aby rada miejska nie uznała tej nominacji, jakoby przez radę szkolną okręgową nieprawnie uczynioną i drowi Bełcikowskiemu nie asygnowała płacy dyrektorskiej; rada miejska krakowska znaczną większością głosów przeszła nad tym wnioskiem do porządku dziennego,

potwierdzając tém samym nominację dra Bełcikowskiego.

Z ramienia więc dwóch władz autonomicznych stojących pod jednym i tym samym prezydentem, z ramienia rady szkolnej okręgowej i rady miejskiej krakowskiej mianowany został dr. Bełcikowski dyrektorem gimnazjum żeńskiego i w urząd swój wprowadzony. — Rada szkolna okręgowa odebrała od niego prawem przepisana przysięgę, rada miejska asygnowała mu płacę, a dr. Bełcikowski objął z początkiem bieżącego roku swoje urzędowanie.

Według §. 18 statutu gimnazjum żeńskiego „Dyrektor jest przełożonym całego zakładu. Jemu podporządkowani są: prefekta, wszyscy nauczyciele i nauczycielki. Oprócz spełniania obowiązków zarządu dydaktycznego i ekonomicznego w zakładzie, oprócz przewodniczenia na konferencjach nauczycielskich i częstego zwiedzania klas, obowiązany jest do wykładu przez sześć godzin tygodniowo.“ Z tego widać, jakie ważne i niezbędne funkcje spełnia dyrektor w gimnazjum żeńskim, i oczywiście rzecz, że zakład zostawiony bez dyrektora chromać musi i celowi swojemu odpowiadać nie może.

Nominacja więc prowizorycznego dyrektora przez radę szkolną okręgową i potwierdzenie go przez radę miejską krakowską były warunkiem niezbędnym wprowadzenia w życie jeszcze z rokiem bieżącym tej instytucji, na której powodzeniu tak wiele zależy wszystkim o dobro ogółu dbałym obywatelom nie tylko Krakowa, ale i kraju całego. I weszła w życie ta instytucja naukowa, pod kierownictwem dra Bełcikowskiego, którego gorliwe i taktowne pełnienie obowiązków w tym krótkim przeciągu czasu uznała rada szkolna okręgowa w reskrypcie z d. 15 b. m., w reskrypcie — w którym z polecenia rady szkolnej krajowej oznajmia mu, „aby jutro d. 16 grudnia b. r. akta, przybory i fundusze szkoły oddał pannie prefekcie“, sam zaś szkołę natychmiast opuścił!

Tak się też stało, a gimnazjum żeńskie w połowie kursu pozbawione jest dyrektora, funkcji jego nikt inny nie pełni, wykładów jego nikt inny również kwali-

POEZJE Michała Bałuckiego. Kraków. 1873.

Któż nie zna w Krakowie autora powieści „Młodzi i starzy“, „Żydówka“ lub komedji jak „Polowanie na męża“, „Radey pana radcy“? Kto w Krakowie powieści tych nie czytał, lub nie był na przedstawieniu tych komedji? Śmiało utrzymywać możemy, że z czytających każdy czytał powieści, a liczniejsi jeszcze, bo i nieumiejący czytać, widzieli przynajmniej jedną z tych sztuk. To też zna ich autora Kraków cały; zapytaj paupra krakowskiego o niego na ulicy, a z pewnością ci go wskaże. Ale bo też p. Bałucki ukochał gród ten stary i jego okolice, nad wszystkie inne. Są zaledwie dwie czy trzy pomiędzy licznymi tego autora powieściami, których osoby nie w Krakowie działają. Jest więc p. Bałucki pisarzem per excellentiam krakowskim, a ktoby chciał napisać studjum rozwoju życia w Krakowie, lub gdyby to się dało, historję salonu jego z kilkunastu lat ostatnich, musiałby się wszędzie z pełną wpływów osobistością autora tego zdybać. Najpopularniejszą z licznych znakomitości Aten naszych jest niezaprzeczenie twórca komedji „Polowanie na męża“.

Cóż więc za śmiałość bez granic, niejako na jego własnym terytorjum krytykować chcieć jego dzieła, pisać recenzję poezji jego, kiedy i te zapewne zna większość Krakowian, bo niejednemu z nich lub sam autor je czytał, lub czytało je wielu w czasopismach, gdzie wszystkie już podobno drukowane były! Wielka śmiałość i nie wielka. Wielka, bo zdawałoby się, że nie możnaby dla autora być zbyt grzecznym — nie wielka, bo jakkolwiek zrobilibyśmy zasłużonemu pisarzowi temu zarzut — najgłówniejszego mu zrobić nie możemy, a tym jest: że nie jest poetą!

Recenzent tu tylko trudność wielką napotyka w tém, że w Krakowie każdy z wierszów poety jest już osądzony i miejsce mu już przeznaczone zostało, potrzebaby więc daleko wprawniejszego, niż nasze pióra, ażeby zmienić, gdyby potrzeba było, sąd i inną pojedynczym poematem lub rodzajem poezji właściwym panu Bałuckiemu, jeżeli się tak wyrazić można, ponadać rangę. A jeżeli mimo to trudne podejmiemy zadanie, stanie się to raczej w celu dogodzenia własnemu naszemu „widzimisję“, niż z powodu zaufania w skutek uwag naszych — i jeżeli stronników zdaniu naszemu pozyskamy, to zapewne między publicznością, która poety nie zna jeszcze, lub zna go bardzo mało, i wobec tej o nim kilka słów powiedzieć zamyślamy.

Już samo zakreślenie sobie pola, na które wyprowadza autor, jako powieściopisarz utworów swoich bohaterów, naprowadza na myśl, że on i jako poeta, w świecie ducha pociągnął pewną granicę, po za którą nie występuje. I tak jest rzeczywiście; p. Bałucki nie nastraja lutni swęj nigdy na zbyt wysokie tony. Gdyby w poezjach jego chciał ktoś znaleźć wyraz, dla głębokich a wieczystych zagadnień ludzkości o jej początku i końcu, któreby w pewnej chwili duszę mu szarpały, musiałby się zawiesić najzupełniej. Bo czy poeta w własnej duszy przeszedł nad niemi do porządku dziennego, czy o nich nie ma chęci wspominać, — dość na tém, że ich w poezji jego nie ma. Miłość kobiety na rozmaite warjowane temata i dola ojczysta, oto dwie główne strony naciągnięte na lutni poety. Nie ma tu więc wiersza takięj siły, jak Ely-ego „Juljan Apostata“, „Na pojowisku“ lub tak głębokiego jak „Thetis i Achilles“ lub „Do pani Modrzejewskiej“ tego autora.

„Kocham ziemię, co mi matka była, — I pięknego widziałem w niej siła, I nie jednę-m przeżył chwilę cudną, Że zapomnieć o niej było trudno; — A nie malarz, więc nie malowałem, Pisać umiem, więc to spisywałem, Na pamiątkę, jako w lata młode Człek na ludzi patrzył i przyrodę.“

Tak mówi sam p. Bałucki w wierszu „Za przedmową“ i sam słowy temi najlepiej charakteryzuje stanowisko swoje jako poety. Forma tu nie wymuszona ani pretensjonalna, raczej uczyniłyby można zarzut, że zanadto rzucana jakby od niechcenia, co czasem nawet z pewnem graniczy zaniedbaniem — i wielką krzywdę wyrządza szczególniej wierszom z działu zatytułowanego: „Scherzo“. Jest to dział drugi w zbiorze poezji pana Bałuckiego. Pierwszy nosi tytuł: „Dzieje miłości“, i jest w tonie poważnym pisany. Dla dania wyobrażenia o dziele tym podajemy jeden z najpiękniejszych w nim wierszy, p. t.: „Chwilka szczęścia“.

Ha! poszli wreszcie! — Z drżącym serca biciem U nóg twych siadam, — znów jesteśmy sami! — O jak mi dobrze pod twych r. k nakryciem Położyć głowę zmęczoną troskami —
Burza zazdrości piersi moje wzdęte Już opadają, — pogoda po burzy — Nademną oczy twoje uśmiechnięte — O! takim wzrokiem patrz, patrz jak najdłużej..
Ja się twych spojrzeń czepiam, mój aniele, Jak majtek liny nad przepaścią ciemną — Jakże mi dziwny przeszedł dręszcz po ciebie — O Panie Boże, zmituj się nademną!
Przyszło mi na myśl, nuż mój anioł wstanie, Naraz odepchnie mnie i powie: „dosyć!“ — A ja nie będę umiał żebrać, prosieć — I wargi zatnę i spadnę w otchłanie.

fikowany nie objął, kierownictwo szkoły zostało w rękach „panny prefekty”, kobiety wiekowej i tak wysokiemu zadaniu naukowemu bynajmniej podołać niemożący!

Oto jest fakt sam, nad którym uwagi nasze, za które dziennik nasz dwukrotnie uległ konfiskacji, zachowujemy sobie na później, kiedy pozwani przez c. k. prokuratorję przed kratki sądowe, będziemy mogli swobodnie wypowiedzieć.

Korespondencje „Kraju”.

Wiedeń 22 grudnia.

(F.) W sejmie „czeskim”, który od czasu wystąpienia deklarantów zamienił się w poufne familijne kółko zwolenników dr. Herbsta i namiestnika bar. Kollera, wystąpienie młodo-niemieckiego posła dr. Heinricha na ostatnim posiedzeniu wywołało wielką burzę.

Przypomną sobie czytelnicy powszechną sensację, jaką swego czasu sprawiło rozwiązanie stowarzyszenia narodowo-ekonomicznego w Pradze, przez namiestnictwo czeskie z powodu narodowego charakteru tegoż stowarzyszenia. Otóż na ostatnim posiedzeniu sejmku pragskiego, gdy chodziło o kwestję wcielenia majątku pomienionego stowarzyszenia do funduszu krajowego, zabrał głos dr. Heinrich, członek frakcji młodoniemieckiej i delegat do izby deputowanych, aby wykazać nielegalność, jakiej dopuścił się namiestnictwo czeskie przez nieuzasadnione rozwiązanie tego stowarzyszenia narodowo-ekonomicznego. Gromiąc w ostrych słowach samowładne postępowanie bar. Kollera, zarzucał mu „ucisk narodowości czeskiej”, nazwał rządy jego „rządami szabli” i wytknął „bezprawia”, jakich dopuścił się p. Koller względem czeskich mieszkańców kraju. Gdy w toku dyskusji nad kwestją ważności wyboru ks. Jungbauera na ostatnim posiedzeniu izby poselskiej z dnia 10 lutego b. m. członkowie frakcji hr. Hohenwarta, hr. Harrant i ks. Pfügl w zbyt umiarkowanych tylko słowach podnieśli samowładztwo w postępowaniu bar. Kollera, powstała burza szemrania i przeczenia na ławach stronnictwa ustawowierczego a p. minister spraw wewnętrznych skorzystał z nad rzajającą się tą sposobności, aby wyrazić nadzieję, iż namiestnik Czech, obdarzony zaufaniem swego monarchy, jeszcze długo ku błogosławieństwu i dobrobytowi kraju znakomicie piastowany przezeń urząd i nadal dzierżyć będzie. Otóż te same zarzuty, ale w daleko ostrzejszych słowach podniesione zostały w sejmie pragskim przez deputowanego Heinricha, który nie jest ani Czechem, ani klerykałem, ani zwolennikiem feudalizmu, lecz Niemcem całą duszą i członkiem stronnictwa, dla którego bar. Koller jest przeciwnikiem i atakem czeskiego namiestnika. Ani zawezwanie mowy do porządku przez

marszałka sejmku ks. Karlosa Auersperga, brata prezesa obecnego ministerstwa, ani szemrania mameluków bar. Kollera podczas mowy p. Heinricha, ani wreszcie bezwstydną obelgę i szyderstwa, jakimi obrzucają go tutejsze organa centralistyczne, nadając mu przydomki „Ehrencsehe”, nie zdołają zatrzeć głębokiego wrażenia, jakie wywarła i wyrzuciła musiała mowa dra Heinricha. Jakżeż wielkim musi być ucisk narodowości czeskiej, jakąż bezwzględnością nacechowanymi być muszą rządy p. Kollera, jeżeli nawet już w zebraniu wyłącznie ustawowierczym, jakim jest obecnie sejm czeski, dał się słyszeć głos gromiący w tak stanowczy sposób samowładztwo i stronniczość namiestnika czeskiego.

Ministerjalny korespondent *Bohemy* deklaruje obiegającą od dłuższego czasu po tutejszych dziennikach pogłoskę o wymianie własnoręcznych listów pomiędzy cesarzem i papieżem Piusem IX w sprawie zapośredniczenia w pojednaniu Watykanu z Kwirynałem. W sprawie nominacji nowych kardynałów austriackich donoszą *Pester Lloyd* z całkiem wiarogodnego źródła, iż nuncjusz stołeczny apostołski przy dworze wiedeńskim kardynał Falcinelli, zawiadomił już przed paru tygodniami Naj. Pana o zamiarze Jego Świątobliwości udzielenia godności kardynalskiej prymasowi Węgier p. Simorowi i arcybiskupowi Solnogradu Tarnoczemu.

Berlin 20 grudnia.

(I. S.) Obrady nad przedłożonym izbie poselskiej projektem prawa o ślubach cywilnych a raczej nowego kierownictwa listą ludności postępują od 3 dni, raźnie, tak, iż jak się spodziewano, przed świętami jeszcze będzie prawo to mogło izbę drugą opuścić, by przejść do izby pierwszej. Pojedyncze paragrafy, jeden po drugim, przechodzą bez zmian istotnych; najwięcej trudności sprawił dotychczas §. 6, opiewający, iż miejsce świeckiego urzędnika, wybranego do zarządu listy zapisowej, zajmować także mogą i osoby duchowne. Paragraf ten zaczęli głównie postępowcy, dążący, jak wiadomo, do zupełnego rozdziału między państwem a kościołem — oparli mu się również ultramontanie, uważając urząd, o jakim w paragrafie tym mowa, za uprzywilejowanie. Wniosek o skreślenie paragrafu przeszedł.

Przyjęcie projektu o ślubach cywilnych przez izbę pierwszą nie podlega wątpliwości. — Po dokonany przed rokiem „pairsschubie” dzisiejszy skład izby pierwszej nie wzbudza najmniejszych obaw względem losu jakiegokolwiek projektu rządowego. Nie od rzeczy będzie nadto przypomnieć zaręczenie ministra oświecenia dane w izbie poselskiej na dniu 10 grudnia, gdy prawo to przedłożył, że rząd dołoży z swjej strony starań, by przeprowadzić je w izbie panów. Jak zaś izba ta w dzisiejszym nawet składzie posłu-

szną jest woli rządu, najlepszym tego dowodem posiedzenie z środy, na którym obradowano nad zatwierdzeniem prawa, usuwającego stempel od kalendarzy i dzienników. Prawo to przyjęte w izbie posłów, jak wiadomo, prawie jednogłośnie, odrzuciła izba panów — jako nieprzystające rządowi do smaku.

Do obrad szczegółowych nad prawem o ślubach cywilnych wybrała już izba pierwsza z łona swego komisję, składającą się, jak się zdaje, przeważnie z członków przychylnych projektowanemu prawu.

W izbie poselskiej złożyli przedwczoraj niemieccy posłowie z Księstwa Poznańskiego u łaski marszałka wniosek o zaprowadzenie ordynacji powiatowej w okolicach księstwa zamieszkałych przeważnie przez Niemców. W bieżącej kadencji zamierza podobno minister przedłożyć sejmowi nowe prawo językowe dla w. ks. poznańskiego, skierowane ku całkowitej zagładzie języka polskiego w szkolnictwie i zarządzie. Smutne to widoki, tém zaś smutniejsze, iż trudno twierdzić, by reprezentacja polska w sejmie pruskim w tej najważniejszej dla nas sprawie, jaką jest sprawa języka, wszystko była czyniła, co czynić było można.

Z powodu śmierci królowej Elżbiety ogłosił rządowy *Reichs-Anzeiger* rozporządzenie cesarza, nakazujące żałobę na 6 tygodni i wzbraniające wszelkich zabaw publicznych i przedstawień teatralnych przez cały pierwszy tydzień. Niezadowolenie i sarkanie ztąd ogólne; większa część pism tak berlińskich jako i prowincjonalnych wyraźnie zwraca uwagę na niestosowność podobnego rozporządzenia w państwie konstytucyjnym i nieopartego na żadnym prawie. Zauważają przytém, iż rozporządzenie to, mianowicie dla ziem hanowerskich, heskich i innych anektowanych po roku 1866, których królową zmarła nigdy nie była, najmniejszego nie ma sensu. Jedno z tutejszych pism przypomina wreszcie przeszłoroczną żałobę w Austrii, gdzie wprowadzono na 2 dni zakazano w teatrach przedstawień, ale tylko wiedeńskich, którym cesarz Józef z własnej szkatuły wynagrodził nadto straty ztąd wynikłe. Objawy te, oraz bezpośrednia petycja tutejszych dyrektorów teatralnych zmieniły też pierwotne postanowienie cesarskie tak, iż po 4-dniowej przerwie jutro rozpoczną się teatralne przedstawienia.

Mówiąc o teatrach nie godzi mi pominąć szczegółu, który w kraju miłe może zrobić wrażenie. Otóż w jednym z teatrów przedniejszych w Berlinie (*Rezidenz-Theater*) ukazał się wreszcie i nasz *Fredro!* Posażna jedynaczka ukazuje się jutro, jak porozlepiane afisze ogłaszają, na ogólne żądanie po raz trzeci, a recenzje zamieszczone z dwóch poprzednich przedstawień każą się spodziewać, iż to bynajmniej nie jest jej występ ostatni; zanosi się owszem na długą serję przedstawień, gdyż komedia ta ogólnie się podoba, a dla teatru stała się t. n. „Zugstück”. Re-

cenzie zresztą bardzo pochlebnie oceniają wartość komedji tej, nawet najmniej przychylnie wszystkim, co polskie i słowiańskie, podziwiają „den drolligen Humor des polnischen Schlachtcicen”. Tłumaczenia dokonał niejaki p. Rosen.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 24 grudnia.

W chwili kiedy pióro do ręki bierzemy, jest ruch w całej Polsce, jakiego nie bywa w żadnym z dni całego roku. Nie przesadzając możemy powiedzieć, że jest to czas jedyny, w którym umysł nasz po ciągłej po świecie zewnętrznym wędrówce, wraca nareszcie w samego siebie, do zajęcia się samym sobą i najbliższymi. W każdym domu przygotowania jak na przyjęcie nadzwyczajnego gościa... Rozpróśnieni rodzim członkowie z powodu zajęć powszedniego życia, jakby na dany znak powracają do domów — a tam, gdzie się najwięcej drogiej sercu zbiera. Kto rodziny nie ma lub jest zbyt daleko od niej, przygarniają go obcy, niewymuszenie i serdecznie, jak brat brata. Pan w kole sług swoich staje, jak przyjaciel, brat i ojciec; w wielu miejscach przy magnackim stole zasiędzie i wieśniak w siermiędze a uczuć mu jej nie dadzą... Wreszcie, jakby na to, ażeby żadnemu bratniej nie zabrakło duszy, postarają się, ażeby w całym domu nie zasięgać do uszy w liczbie nieparzystej... I zbiorą się około stołu, około gospodarstwa domu i zbliży się rodzina i życzyć sobie zacnie i wspominać i przebaczać i cieszyć się i na przyszłość pokrzepić odwagę — padłszy sobie w objęcia, lub z dłoni uściskiem, jakby powiedzieć chciano: odtąd nikt braterskich nie rozerwie węzłów, nikogo się samego wśród walki nie zostawi, — bo oto cały świat dziś obchodzi pamiętkę urodzin Tego, którego życie całe było, jakby jedną chwilą przebaczenia, powszechnego zbratania nieprzyjacińskich siebie i złączenia ich na wieki miłością.

Boga miłości zejście na świat obchodzi dziś więc świat chrześcijański!

Więc jest Bóg taki, a jest on Bogiem królów i wszystkich światła tego potężnych, a przynajmniej są miliony ludzi na ziemi, którzy się nauki Jego wyznawcami zowią! Dla czegoż więc staje tak często człowiek naprzeciw człowiekowi, jako wróg przeciw wrogowi, jakby nieprzyjaźni najwzajemnym prawem niebios była, wola najpotężniejszego Boga?

Oto przegladnęło szczupłe grono swoje wiele rodzin; nie ma zapewne rodziny takiej, któraby przy tej sposobności tęsknie kogoś nie wspominała, ale gdy w wielu rodzinach cicha tylko za jedynymi łza rezygnacji spłynie, to gdzie indziej po innych krwią zachodzi oko, wyschnie powieka i pięść się zaciska i naraz — cały naród staje, jakby jedna rodzina, a przy płomieniu, którym zapłonęło milionów serce, przed duszą okiem staje świat cały, gdzie jak robotki na szerokim Oceanie, kiedy okręt już dawno pochłonęły fale, widzi Polska pojedynczych synów swoich daleko od niej walczących z nieprzyjacielnym żywiołem... Jedni z nich giną

Ileż szamotań i męki trza będzie
Przecierpić wtedy, — zanim dusza sobie
Znów odrobinkę spokoju zdobędzie —
Spokoju głazów, co stoja na grobie!
Lecz poco myślą grzeszyć w przyszłej mogile —
Lepiej kwiatami zakryć przepaść ciemną —
Daj mi raz jeszcze rękę, co za chwilę
Może nie będzie moją i nie zemną.

Chcąc dać wyobrażenie o zawartych w „Scherzo” poezjach, trudny byłby wybór, bo jedne za długie są a inne może za słabe. Wolimy przytoczyć zakończenie jednego z lepszych wierszy zatytułowanego: „Spowiedź”. Poeta opowiadając o tém, jak się w swoim życiu kochał i jak ostatnia, którą kochał najsilniej, wreszcie za mąż poszła, dawszy mu „na pamiętkę tzy i kwiatek”, tak kończy:

„Odtąd już rzadko myślę się pieszcząc,
Aby mię która kochała jeszcze;
A jednak ciągle za niemi żądzę (?)
Na ich nadobne patrzę się twarze,
Patrzę, czy która przez zapomnienie
Nie rzuci jakie czułe spojrzenie,
I ich wesole mowy rad słyszę —
A potem z tego piosenki piszę.”

Wiersze tego rodzaju, jakie wypluwać mogą z uposobienia, które tu określa poeta, sądzimy, że mogą być tylko wtedy piękne, gdy są w bardzo wykończonyj formie. Forma jednak — jak już

mówiliśmy, jest w nich najmniej staranna.

Dział trzeci stanowią „Obrazy i obrazki”, z których się nam „Noc na Czorsztynie”, „Góral” i „Za chlebem” najbardziej podobały. „Noc na Czorsztynie” nastrojem i tokiem wiersza przypomina cokolwiek Heinego „Ostsee”, bez najmniejszego jednak śladu naśladownictwa. Dajemy z niej wyjątek mały:

„Pamiętasz noc na Czorsztynie?
Niebo, jak sine stopy —
Po niebie księżyc płynie
I patrzy w puste zamku czerepy
Co na tle jasnego błękitu
Siały wysoko od ziemi,
Jak sęp z skrzydły obwisłymi,
Na nagięj skale granitu?
.....
A gdy chłód nocy ziębił nam ciała,
Tyś szedł po skałach zbierać gałazki,
By ognia nanieść niemi,
I koło zamku przenosząc wiązki
Kłaniałeś się aż ku ziemi,
Przed omszonym murów głazem,
(A z tobą długi, czarny cień razem)
I wołałeś: „Czorsztyński starosto!
Nie karz ty mnie turmą ani chłostą
Za tych kilka suchych drzewek panie!
A to cierpkie twoje uraganie
Z umarłych grzechów — zamkowe mury
Powtarzały echem w takt ponury,
Niby na baształch rozstawione strażę.”

Do obrazów zaliczylibyśmy i powiastkę z nad Wisły „Cicha Miłość”, którą poeta przy końcu zbioru zamieszcil. Śmiemy twierdzić, że jest to jeden z najpiękniejszych utworów jego; celuje jednak prostotą w ogóle i prześlicznym niekiedy obrazowaniem. Niektóre ustępy zaliczylibyśmy do najpiękniejszych w całym zbiorze miejsc. Przed tym poematem jest dział zatytułowany: „Z żałobnych dni”. Są to poezje napisane między rokiem 1860 a 1864. Tytuły ich są: „Z pod Cheronei, Oremus, Piosenki z gór, Mazurek, Krakowiaki, Przy katafalku, W niedzielę rano, Z pamiętnika więźnia, Usprawiedliwienie, Tułaczowi”.

Powiemy może wbrew smakowi teraźniejszości, że te wiersze się nam najbardziej podobały i one to są podług nas, które p. Bałuckiemu prawo do nazwy poety wyrobiły. Tu dopiero wychyla się autor z murów Krakowa, głębiej czuć zaczyna, szerszy obejmuje widnokrąg, widzimy jak dłoń położył na tętnie ogólnego narodowego życia, a jak świadczą dały pod każdym z tych wierszy podpisane, uderzenia jego umiały dobrze liczyć i potrafił lutnię swoją nastrojać do wysokości każdej chwili. Jędrna mowa i natchnienie prawdziwe, są mniej więcej wszystkich tych poezji cechą. Nie ma późniejszego owego „jakby od niechcenia” a w dowód, że natchnienie u prawdziwego talentu oraz i formę ze sobą przynosi, ni-

gdzie tu nie ma późniejszego tejże zaniechania. — Staje tu wszystko przed nami czyste i pełne, jak z dopiero co rozbitej formy dobrze udany odlew arcydzieła. Kiedy pierwszy był dla nas poeta tylko sympatycznym towarzyszem utalentowanym, tu stajemy przy nim z szacunkiem, jak obok pełnego siły i rozumu męża. Nie pytamy go więcej, jak on pojmuje życie jednostek i ludzkości dalszej, kiedy z taką potęgą widzimy go wtórzającego peśnią narodowemu czynowi i narodowym smutkom. Nie ma tu owych blasków chłodem wionących; przepychu, w którymbyś ani odrobiny smaku dopatrzyć się nie mógł, nie ma misterności bez stylu i wcale niepoetycznych — uniesień... czego wszystkiego tak pełno u innych poetów dzisiejszych a w co przy kierunku takim, jak w „Scherzo” tylko taki talent jak pana Bałuckiego, popaść nie mógł... mając sprzymierzeńca, jakby w ludowym jakimś nastroju swęj lutni.

Żałujemy bardzo, że nie możemy tu podać dla poparcia naszego zdania żadnego z wymienionych wierszy.

Ostatni dział w zbiorze stanowią wcale dobre tłumaczenia niektórych poezji Heinego i Uhlanda.

nie pocieszeni, inni płyną w tę, inni w ową stronę, bliższą drogą lub dalszą... którzy do Polski może, a każdy z pełnej woli piersi: do Polski!

I zdaje się, że im nie odpowiada nikt, że są jak ci, którzy rzeczy niepodobnych pragną, lecz spojrzmy tylko dalej, a zobaczymy w innych narodach coś, jakby jakiś ruch pokrewny owemu rozbitków szamotaniu się i pragnieniom naszym i rozlega się głos:

— Do wolności! do ludów braterstwa!...

I szerzej rozdyma się pierś i serce potężniej nderza, bo oto cała ludzkość stanęła jednym przed nami narodem, za jednego Boga stęskniona prawami, Boga braterstwa powesechnego, chociaż nie cała ona dziś Jego na świat przyjdzie święci. Lecz tuż nad nią dwie wzniosły się potęgi i żelaznymi wpiły się w nią ramionami. Jedna z nich, ażeby mniemany boży w zewnętrznym jej świecie porządek utrzymać, uciska i podług upodobania dzieli; druga — wyższą od pierwszej się mieniąca, z wpływem aż po za groby, bo z ducha ma być jedynie — chociaż z ewangelją miłości w ręku, rodziny i ludy — także rozłącza. Kto wie czy w tej chwili pierwsza z nich nie wylega jakiegoś nowego zamiaru rozdarcia którego z ludów; kto wie, czy tam gdzie mienia się być następcami tych, którzy naukę miłości między ludy nieśli, nie są zajęci stylizacją... nową kłótnią, któraby miała przerazić i zgruchotać nie zupełnie jednak z nimi myślących? — Kto wie? A przecie jedni i drudzy nazywają się wyznawcami i następcami Tego, czyjś pamięć dzisiaj poświęcony jest wieczór. — I długoż to tak będzie? Miejmy nadzieję, że nie tak długo na czasy lepsze czekać będzie musiała ludzkość, jakby się zdawało. Droga w przyszłość narodów i lepiej znana jest wreszcie i jaśniejsza, bądźmy tylko na nią wytrwali, starajmy się tylko każdy być coraz bliżej siebie, a gdziekolwiek dziś, łamiąc się opłatkami, przy zyczeniach osobistych krepną się na dalszą drogę wspólna — tam z duszy całej i całej pierśią posyłamy serdeczne: „Szczęść Boże!“

Gwiazda. — W drugi dzień świąt t. j. dnia 26 grudnia b. r., w stowarzyszeniu „Gwiazda“ o godz. 12 w południe, będzie miał wykład „O literaturze polskiej“ prof. A. Kamiński. Lekcje nauki języka niemieckiego rozpoczyna się w poniedziałek dnia 29 grudnia o godz. 8 wieczór.

W kołach kompetentnych krąży pogłoska, że w skutek polecenia „z góry“ liczba budników, konduktorów i w ogóle niższych urzędników i służby ruchu przy kolejach austriackich, a więc także galicyjskich, ma być według potrzeby powiększona. Pokazało się bowiem, że w skutek przeciążenia i wielkiego zmęczenia służby i urzędników, zdarzały się liczne nieszczęścia. Zresztą słuszność sama tego wymaga, ażeby także służba kolejowa miała trochę wytchnienia. Następnie zarządy kolei żelaznych mają uwzględnić żądania pojedynczych miejscowości znajdujących się przy albo niedaleko linii kolei, a w których dzisiaj nie ma żadnej stacji, i takowe tam potworzyć. Do miejscowości takich należy także miasteczko Podgórze pod Krakowem, przez które kolej przechodzi, nie zatrzymując się. Mieszkańcy Podgórza zmuszeni są udawać się do oddalonego o 3/4 godziny od Podgórza i tam odwozić liczne towary, np. ogromną liczbę jaj, których handlem trudni się tam 14 handlarzy.

† **Ludwik Paczek**, żołnierz z roku 1831, zmarły dnia 20 b. m. w Krakowie, był w powstaniu listopadowym porucznikiem, w ciągu jednak kampanji postąpił na rotmistrza, a na-

stępnie emigrował. Do r. 1853 przebywał we Francji, potem wstąpił do wojska tureckiego, gdzie dosłużył się stopnia pułkownika (ildirim bey). W r. 1860 wystąpił ze służby tureckiej, nie chcąc zmienić wiary katolickiej.

Od dwóch dni szaleje u nas wichur gwałtowny.

Z powodu gwałtownego wichru, dzisiejszy ranny pociąg z Wiednia nadszedł tutaj o 1 1/2 godziny później.

Od pociągu pospiesznego idącego z Krakowa do Lwowa, na stacji w Dębicy wiatr oderwał onegdaj próżny wagon i popędził koleją w kierunku do Lwowa. Musiano wysłać za nim w pogon maszynę i czekać na jej powrót.

Kradzieże. — Wczoraj przybył do hotelu pod l. 121 na Kleparzu nieznanomy, przyzwicie ubrany człowiek, kazał sobie dać pokój i znikł dzisiaj rano zabrawszy całą pościel, został jednak jeszcze przed południem przez agenta policji p. Dacha na ulicy Grodzkiej według danego opisu przytrzymany; pościel zaś znaleziono później na Łobzowie. Nazywa się Stanisław Martynowski, jest górnikiem z Droholic pod Piotrkowem w Kongresówce, i przybył tu, ażeby sobie wyszukać jaką posadę, co mu się rzeczywiście udało, bo na zimę przynajmniej będzie zaopatrzonym.

— Bartek Kot z Przegini pod Liszkami, sławny złodziej, skradł niedawno w Przegini surdut, który sprzedał starozakonnemu Markowi, swojemu przyjacielowi, w skutek czego Marek został aresztowany, Kot jednak znikł. Przedwczoraj wlaź Kot do mieszkania Marka, zawsze jeszcze w więzieniu siedzącego i skradł tam srebrny zegarek, z którym został jednak wczoraj przez ekspozyturę policyjną na Podgórze przytrzymany i do sądu odstawiony.

Konfiskata. — Lwowska e. k. prokuratorja państwa, skonfiskowała wczoraj nr. 20 czasopisma ruskiego *Prawda*.

Samobójstwo. — Dnia 18 b. m. w własnym pomieszkaniu pod l. 22 przy ulicy Łyczakowskiej, zażyła w zamiarze samobójczym fosfor zebrały z siarników Józefa St., utrzymująca się z szycia, 22-letnia córka byłego oficjalisty prywatnego. Zawód doznany w miłości miał być powodem tego samobójstwa.

(C) **Chrzanów** dnia 23 grudnia. — Przed kilku miesiącami, poruszono tutaj za wpływem kilku znacznych osób ważną sprawę, bo sprawę założenia straży ogniowej ochotniczej! Z początku wzięto się z wielkim zapamiętem ku rzeczywistnienu tejże, z upływem jednak czasu ostygło wszystko tak dalece, iż dzisiaj nawet wzmianki o tej kwestji naproczony byłoby szukać! Niewiem czemu mam przypisać to nagłe w tym względzie zubożenie, boć przecież wiem dostatecznie, iż istnieje dotąd jakiś komitet „ad hoc“ wybrany w tym celu zasilenia funduszu zakładowego (117 zł) złożona, spoczywa w dyspozycje tutejszej Rady miejskiej, wiem nakoniec że statut wzmiankowanej instytucji, już od 2 miesięcy z górą Namiestnictwo zatwierdziło, lecz niewiem zaiste co skłania komitet do szkodliwej bezczynności, czemu złożona kwota od pół roku leży bez żadnego procentu, dłaczego nareszcie z zatwierzonego statutu nie zrobiono dotychczas żadnego użytku?!

Sądzę więc, iż niebiedzie od rzeczy zapytać szanowny komitet, co zamysł z tym fantem zrobić? Boć przecież niespodziewamy się aby ta ważna sprawa miała być złożoną „ad acta“. Drugą ważną sprawą ogół naszego miasta żywo zajmującą, jest podjęta przez p. B. I. Szczy-

bórę myśl utworzenia fundacji stypendyjnej chrzanowskiej o której ogólnikowym programie przy sposobności sprawozdania mego z odczytu wspomnianego prelegenta wspomnieliśmy! Szlachetna ta myśl niepowinna zostać bez odgłosu, a to tem bardziej, że, sama ważność téjże za nią przemawia! To też mamy prawo domagać się od wnioskodawcy orędownictwa, a od instytucji do których to należy i reszty publiczności silnego poparcia w tym względzie! Ze p. B. I. S. nie zamierza postępować w ślady komitetu straży ogn. ochotn., to dowodzi najlepiej ta okoliczność, iż jak się z autentycznego źródła dowiaduje, niebawem zamierza mieć drugi odczyt na korzyść w mowie będącej fundacji stypendyjnej! Za temat o ile nam wiadomo, miał sobie prelegent obrać — „kwestję żydowską!“ Z prawdziwą niecierpliwością oczekujemy tego odczytu, którego treść szczególnie u nas może znaleźć wiele zastosowania, co nas témbardziej zaspakaja, że mamy powody spodziewać się od prelegenta bezstronnego w tym względzie zapatrywania się.

Wicher. — W nocy z wtorku na środę, silny wicher obalił znaczną ilość słupów telegraficznych pomiędzy Warszawą i Kaliszem, a Kaliszem i Ostrowem.

O wyspie Nowej Gwinei, bardzo mało znaną dotąd Europejczykom, na ostatniem posiedzeniu tow. geograficznego w Londynie odczytał kapitan I. Moresby rozprawę, napisaną na podstawie osobistych spostrzeżeń i doświadczeń. Autor przedewszystkiem zbija rozpowszechnione w Europie uprzedzenie, jakoby ludność Nowej Gwinei była najniższą rozwiniętą z wszystkich ras rodu ludzkiego. Na południowo-wschodniem wybrzeżu wyspy znalazł szczerp, odznaczający się najlepszymi przymiotami rasy australijskiej, zajmujący stałe siedliska i uprawiający rolę. Łączy się tam dwie właściwe rasy murzyńskie: rasa Oceanu Spokojnego i właściwa australijska. Godną uwagi jest okoliczność, że wyspa Nowa Gwinea przebywa właśnie okres przejściowy z kamiennego do kruszcowego. Według misjonarza ks. Dill, wyspa ta w języku krajowców nazywa się „Daudi“, a Australia „Wielką Daudi“. Wspomniane dwie rasy stykają się z sobą nad wielką rzeką, dzielącą wyspę na dwie równe prawie części. U ujścia rzeki rozsiadł się szczerp ludożerców, w południowo-wschodniej stronie wyspy ludność objawia wiele lepszych popędów i nawet pewien stopień cywilizacji, a jeden nawet szczerp murzyński pielęgnuje kwiaty i inne rośliny z zamiłowaniem. Murzyni ci używają także białych kamyków do wysadzania ścieżek w swych ogrodach, a budują chaty podobne do tunelów. W chacie takiej mieści się około 70 rodzin, a każda zajmuje w niej osobne ogrodzone miejsce. Ludzi białych uważają za dziwolągi; podejmują ich jednak uprzejmie i chętnie zatrzymują przy sobie jako osobliwość. Plemię tych murzynów pali nieustannie tytuń, drugie zaś równie nieustannie go przeżuwa; fajki wyrabiają sobie z trzciny bambusowej; zasiadają, puszcza ją fajkę kołem, a każdy wciągnąwszy w siebie spory łyk dymu, oddaje ją obok siedzącemu. Władze umysłowe u ostatnio wymienionych plemion są bardzo słabo rozwinięte, liczyć umieją tylko do pięciu, a dla cyfry 3, nie mają wcale nazwy.

Teatr. — Z powodu zasłabnięcia panny Maj, wczoraj zamiast zapowiedzianego drugiego przedstawienia „Djany de Lys“, grano „Dama kamelejowa“ Dumasa.

Teatr. — W piątek w drugi dzień świąt, po raz drugi: „Król Łokietek czyli Wiśliczanki“,

opera narodowa Dmuszewskiego, muzyka El-snera.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 23 grudnia pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz z wichrem zachodnim; termometr od +2.8 doszedł do +5.0 R. Barometr ciągle opada, rano o 6 dnia 24 stan jego był 327.20, termometru +2.6 R.

HOTEL SASKI. Przyjechali: August hr. Karnicki ob., Aleks. Domher ob., z Warszawy; Kaz. Chłędowski e. k. kom. z Złoczowa; Ant. hr. Oborski ob. z Galicji.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń dnia 23go grudnia. — (Kolej Dniestrzańska. Jak wiadomo powszechnie, dochody kolei Dniestrzańskiej w ubiegłym roku były bardzo mierne, i stan jej finansowy wiele pozostawiał do życzenia pomimo że administracja bardzo mało kosztowała, a członkowie rady zawiadowczej i komiteu wykonawczego żadnych nie pobierali emolumentów a nawet „marki obecności“ wcale nie były płacone wskutek uchwały walnego zgromadzenia. Teraz połączenie kolei znaczne się polepszyło, dzięki bezprzykładnej prawie szczodrości patronów téj kolei pp. dra Adolfa Weisa i barona Schwarza. Piwszy przeprowadził był w swoim czasie finansowanie kolei, razem zaci panowie przeprowadzili budowę. Dziś gdy kolej w niezbyt świetnym położeniu, wyżej wspomnieni dwaj finansisci odstępują towarzystwu kolejowemu cały swój zysk czysty z budowy linii który jak się zdaje ma być dość znaczny.

„Telegramy Kraju“

Wiedeń 24 grudnia. Minister sprawiedliwości Glaser zebrał obfity materiał tyczący się ostatniej kryzys giełdowej, aby odpowiedzieć deputowanemu Steudlowi na jego interpelację w tym przedmiocie.

Paryż 23 grudnia. Cała prawica popętała interpelację generała du Temple. Prezydent MacMahon przyjmował posła włoskiego Nigrę. Hrabia Beust, jadąc z Londynu do Wiednia, przejechał przez Calais.

Bukareszt 23 grudnia. Izba uchwałała kontyngens na rok 1874 w wysokości 19,000 żołnierza.

Do zamknięcia dziennika kursa nie nadeszły.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Galichowski.

Z powodu świąt uroczystych, następny numer „Kraju“ wyjdzie w sobotę wieczorem

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Stacje	Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przeapoi. g. m.	Pociąg niemieszany wieczór g. m.
w kierunku z Krakowa do Lwowa:			
z Krakowa (odch.)	9.35	11.13	10.25
do i wowa (przy.)	5.57	w. 9.45	r. 10.50
(przy.)	11.22	1.28	1.10
z Tarnowa (odch.)	11.27	1.34	1.17
(przy.)	n. 1.18	4.10	3.53
z Rzeszowa (odch.)	n. 1.23	4.18	4. 8
(przy.)	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
z Przemyśla (odch.)	n. 3.30	w. 6.54	r. 7. 8
		prz. poł. w nocy	
z Krakowa (odch.)	—	11.30	11. —
do Wieliczki (przy.)	—	12.10	11.39
		rano	wieczór
z Wieliczki (odch.)	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa (przy.)	—	6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa (o.)	11.28	n. 5. 5	w. 5. 5
		poc. mie.	
ze Lwowa (odch.)	r. 6.27	n. 11. —	p. 12. —
do Brodów (przy.)	—	r. 9.22	3.45
z Brodów (odch.)	—	n. 4.18	w. 4. 3
do Lwowa (przy.)	—	w. 7.58	p. 1.45
ze Lwowa (odch.)	r. 6.47	w. 11.43	p. 12.15
do Czerniowic (przy.)	n. 1.15	r. 10.40	n. 12.37
z Czerniowic (odch.)	w. 4. 6	5.49	3.37
do Lwowa (przy.)	n. 10.4	n. 3.58	p. 3.45
z Wiednia do Krak. (od.)	r. 10.30	r. 8. —	pp. 4.45
dto pociąg miesz.	—	w. 8.30	5. —
z Wiednia do Krak. (prz.)	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg miesz.	—	—	p. 1. —
z Krakowa do Wied. (od.)	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg miesz.	—	—	10.10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied. (prz.)	5.20	r. 7.20	4. 3
dto pociąg miesz.	—	r. 4. 4	r. 4.18
z Krak. do Warsz. (od.)	r. 8. —	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocl. (od.)	r. 5.46	r. 8. —	—
		Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwiej; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. później od krakowskiego.	

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 24 grudnia.		płaca żądają	
Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie ..	74 75	76 75	—
4% Listy zastawne galicyjskie ..	71 59	73 50	—
5% Listy zastawne galicyjskie ..	78 75	80 75	—
4% Listy zastawne polskie serja I..	93 —	94 75	—
4% Listy zastawne polskie serja II.	92 —	94 —	—
5% Listy zastawne polskie nowe ..	91 50	93 50	—
4% Listy likwidacyjne polskie ..	77 75	79 75	—
6% Listy zastawne banku hip. gal.	80 —	83 —	—
6% Listy zastawne banku włościań.	—	—	92 —
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:			
5 1/2% Listy zast. 36-letnie srebrn.	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—
6% „ „ 1-letnie „	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej.	—	—	—
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	225 —	230 —	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiej ..	137 50	142 —	—
„ „ banku dla han. i przem. 80 zł.	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 ..	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zł.	—	—	22 50
„ „ premjowe węgierskie ..	74 —	78 —	—
„ „ 3% tureckie 400 franków ..	49 50	53 50	—
„ „ miasta Stanisławowa ..	—	—	—
Srebro nowe austriackie ..	108 —	110 —	—
Ruble papierowe rosyjskie ..	153 50	154 —	—
Talary pruskie ..	168 —	170 50	—
Dukat obraczkowy ..	5 35	5 47	—
20-frankówka ..	9 05	9 18	—

Losy:		płaca żądają	
Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.
z roku 1839 całe za 100 zł.	287 —	292 —	—
„ „ 1839 5/8 „ 100 „ ..	247 —	250 —	—
19/20 rzad. z r. 1854 na 250 ..	97 —	97 50	—
5/10 „ „ 1860 całe „ 500 zł. ..	103 —	103 50	—
5/10 „ „ 1860 1/8 „ 100 „ ..	108 —	109 —	—
Rządowe „ 1864 za 100 zł.	130 25	130 50	—
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	170 —	171 —	—
Krakowskie .. „ 20 zł. ..	20 —	21 —	—

Listy zastawne:		płaca żądają	
Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. ... 5% zł. sr. ...	91 50	92 —	—
„ „ 33 lat los ... 5% „ a.	83 —	83 50	—
„ „ gm. 40 ..	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	81 50	82 —	—
„ „ Banku Włosc. ... 6% „ „ ..	91 —	92 —	—
Nationalbank. 5% m. k.	—	—	—
„ „ .. 5% w. a.	91 45	91 60	—

Akcje bankowe i kolejowe:		płaca żądają	
Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.	Zł. c.
Anglo-austriackie .. za 120 zł.	134 —	134 50	—
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	94 —	96 —	—
Franco austrjackie .. „ 80 „	29 75	30 25	—
„ „ węgierskie .. „ 80 „	20 —	20 50	—
Nationalbank ..	996 —	997 —	—
Unionbank .. za 200 zł.	100 —	101 —	—
Arcyksięcia Albrechta 200 zł.	119 —	120 —	—
Dniestrzańska .. 200 „ „ ..	—	—	—
Eperies-Tarnow .. 200 „ ..	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2080 —	20 5 —	—
Gal. Karl Ludwig .. 210 zł. sr.	228 50	229 —	—
Kaschau Oderberg .. 200 zł. m. k.	140 —	142 —	—
Lwow. Czern. Jassy. 200 „ ..	139 50	140 50	—
Rudolfbahn .. 200 „ sr.	158 —	158 50	—
Staatsbahn (500 fr.) .. 200 zł. m. k.	338 50	339 —	—
„ „ II emisji. 200 „ ..	—	—	—
Südbahn (Lombard.) .. 800 „ ..	168 25	168 75	—
Weg. gal. I. Zupk. .. 200 „ sr.	92 50	93 50	—
„ „ Nordostbahn .. 200 „ ..	97 —	99 —	—
„ „ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	—	46 —	—

WARSZAWA, 22 grudnia		Rrs. k.	
Rrs. k.	Rrs. k.	Rrs. k.	Rrs. k.
Listy zastawne serji 1 4% ..	94 20	94 50	—
„ „ 2. 4% ..	93 55	93 85	—
„ „ kupon ubiegły ..	1 94 7/8	—	—
„ „ nowe .. 5% ..	92 75	93 05	—
„ „ kupon ubiegły ..	2 43	—	—
„ „ likwidacyjne .. 4% ..	78 85	79 —	—
„ „ kupon ubiegły ..	177/8	—	15

PIENIADZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

Otona Ruppisa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

II.

Dom, przy którym pożegnała Wollmęra jego towarzyszką, był jednym z owych dość pospolitych we wielkich południowo-zachodnich miastach w Ameryce małych pałaców, budowanych w stylu na pół włoskim, które służą za prywatne mieszkania bogatym przemysłowcom. Lekko przebiegła kamienne wschody, znajdujące się w tylnej części budynku i zadzwoniła. Prawie w tej samej chwili otworzyły się drzwi, w których pokazała się kobieta już nie młoda, w pojedynczym ale modnym stroju, a dziewczę wesoło śmiejąc się objęło ją głowę obiema rękami i ucałowało ją mówiąc:

— Oto jestem, ciociu, chodźmy prędko do pokoju, bo zimno.

Obie weszły przez sionki wyłożone dywanami do mile oświetlonego, ciepłego pokoju, urządzonego tak, iż coś więcej gustownego i ponętnego trudno sobie wyobrazić w tym rodzaju. Przybyła rzuciła szybko kapelusz i narzutkę i usiadła na jednej z miękkich kanapek przy kominku marmurowym, na którym płonął jasny ogień z węgla.

— Czeka mnie bura, ciociu Betsey? — zapytała zwracając głowę w tył z figlarnym uśmiechem.

— Niezadługo jedenasta, moje dziecię, i rzeczywiście byłam o ciebie niespokojną — odpowiedziała zapytana, siadając obok dziewczęcia i kładąc mu rękę na ramieniu.

— Przecież ty już nie dzieckiem Fanny, i czas byłby, abyś pomyślała o tym, co dla Lady przystoi, a co nie przystoi.

Słowa te miały wprawdzie znaczenie wymówki, lecz wypowiedziane były w tonie tak łagodnym, niemal pieszczotliwym, iż nie zasługowały nawet na nazwę wymówki; ale aby im odjąć i tę odrobinę ostrości, — pogładziła mówiąca dziewczynę z wyrazem macierzyńskiej miłości po włosach.

— I cóżbym była powiedziała — ciągnęła dalej, — gdyby przypadkiem zapytała się o ciebie twoja matka, co jej przychodzi czasem na myśl, jeżeli braknie jej towarzystwa?

— Proszę nie mówić: matka; ona nią nie jest dla mnie, ciociu, ona jest tylko panią Miller, żoną mojego ojca, — żywo odparła Fanny usiłując namarszczyć brwi; — lecz gdyby była nawet zapytała o mnie, to przecież powinno mi być wolno odwieźć chorą przyjaciółkę...

— I tak późno w nocy samą powracać do domu, nieprawdaż? — przerwała starsza dama.

— Już tego nigdy więcej nie zrobię, moja ciociu, tylko niech już ciocia nie gdyrze — zawołało dziewczę obejmując ją obiema rękami za szyję. — Jeżeli chcesz tego! to zrobię z siebie najszywniejszą Lady w świecie, a zresztą, prawdę powiedziawszy, ten strach, jakiego dziś nabawiłam się, odjął mi wszelką ochotę do podobnych spacerów.

Zaczęła potem opowiadać wesoło swoją przygodę, jak ze strachu poszła ze swoim improwizowanym opiekunem daleko w przeciwną stronę niż jej iść wypadało, jak spostrzegła się, że zbłądziła, lecz gdy doprowadziła już swoje opowiadanie do tego punktu, kiedy doszła szczęśliwie do bramy domu, stłumionym głosem zaczęła się chichotać.

— I cóż dalej? — zapytała starsza dama wpatrując się w jej oczy.

— Nic, nic a nic, ciociu Betsey! — odpowiedziała dziewczyna, rumieniąc się po uszy; — ot tak tylko na śmiech mi się zebrało, bo cała ta historia wydaje mi się arcyzabawną. Mój rycerski obrońca jak mi się zdaje, jest zupełnie nieznanym w naszej części miasta.

— Mnie się zaś zdaje, że w tej historii jest więcej nieprzyzwoitego niż zabawnego. Nie może inaczej wyglądać wypadek, gdy młoda dziewczyna znajdzie się w takiej sytuacji, iż musi oddawać się w opiekę zupełnie nieznanemu mężczyźnie — odparła jej towarzyszką więcej serjo, jak gdyby czuła się obrażoną wesołością

dziewczęcia. — Przykro mi to, że tak mało zważasz na moje przestrogi, dlatego, że wiesz, jak słabą jestem dla ciebie przez miłość moją.

— Ciociu, moja najstarsza, jedyna ciociu, nie mówże tak do mnie! — zawołała Fanny, rzucając się jej na szyję. — Już ci zawsze będę posłuszną, i będę się starała być uważniejszą. A zresztą, musisz wiedzieć ciociu Betsey, że tak zupełnie nieznanym ten pan nie był dla mnie, pomimo, że nie mówiłam z nim przed tym ani słowa w życiu. Kiedy tamtego roku chodziłam jeszcze do szkoły, ja i moje koleżanki uważaliśmy go często, jak przechodził ulicą przed godziną rozpoczęcia lekcji. W całej jego postawie było coś tak szlachetnego, w jego ruchach tyle ujmującej swobody, iż nas to wszystkie uderzyło. Ułożenie jego było zawsze bardzo przyzwoite i eleganckie, więc bez wachania oddałam mu się dziś w opiekę.

— I wiesz teraz, kto on jest, i jak się nazywa?

— O ciociu, trudnoż mi było pytać go o nazwisko? Tak samo nie wiem teraz, kto on jest, jak przed tym nie wiedziałam.

Starsza dama potrząsnęła głową i przechyliła się potem jednak do dziewczęcia, i pocałowała je w czoło.

— Już dobrze, Fanny, ale jeżeli mnie kochasz, to nie zapominaj nigdy, iż przyjełam na siebie odpowiedzialność za twoje wychowanie. Więcej nie mogę ci powiedzieć jak ci już powiedziałam; jesteś zresztą w tym wieku, iż twoje własne uczucie będzie ci dyktowało, jak masz postępować. A teraz chodźmy spać, moje dziecko.

— Ciociu Betsey, tyś jest najlepszą ze wszystkich ciotek! — zawołała Fanny poskokowawszy wesoło i wyciskając z dziewczęciami brawurą głośny pocałunek na ustach swojej macierzyńskiej przyjaciółki. — Chciał mi się nie chce spać nic ani troszeczkę, zadzwonię jednak na Zuzię aby pościeliła nam łóżka.

Chciała właśnie pójść na drugi koniec pokoju, gdy zapukał ktoś do drzwi.

— Come in! — zawołała Fanny, a do pokoju wszedł z pokornym ukłonem stary lokaj.

— Pan Miller każe prosić pannę Fanny aby zechciała udać się do niego na kwadrans, jeżeli nie jest zanadto znużoną.

— Kto, George? Papa każe mnie wołać? — zapytała w tonie jak gdyby zdawało się jej, że zaszła w tym jakaś pomyłka.

— Tak, Miss! Pan Miller posyła mnie prosić pannę Fanny do swego pokoju!

Dziewczę zwróciło się do ciotki jak gdyby chciało zrobić jakąś uwagę, lecz nagle namyśliwszy się rzekła: — Zaraz tam przyjdę, niech George idzie.

Lokaj oddał się, a Fanny zatopiła pytające spojrzenie w oczach ciotki.

— Idź, moje dziecko, idź natychmiast! — perswadowała pani Betsey.

— Ale jaki może mieć papa interes do mnie i do tego jeszcze tak późno? — zapytała Fanny półgłosem. — Mnie się zawsze wydaje, jak gdyby on już całkiem zapomniał, że istnieje na świecie, tak jest zawsze zajęty swoimi interesami. Właśnie dziś upływa ośm dni, jak go ostatni raz widziałam. W salonie zabiegłam mu drogę, a on zapytał krótko: „Jak się masz Fanny?” a przy tym patrzył mi z oczu, że rzucił to zapytanie tylko mechanicznie.

— Dlatego idź teraz do niego tym spieszniej, że tak dawno nie widziałam się z nim; jak się przekonujesz, nie zapomniał on o tobie pomimo, że jego zatrudnienia zajmują mu dnie i noce. Chodź tu, przyglądaj się włosy.

Dziewczę machinalnie rzuciło okiem w zwierciadło, a gdy ciotka skończyła przychwytywanie, wyszła z pokoju. Pani Betsey odprowadziła ją wzrokiem do drzwi, a potem mruknęła do siebie:

— Ciekawam, czego też on może chcieć od niej?

Fanny minęła dwa jasno oświetlone korytarze i otworzyła tylko lekko przymknięte drzwi do biblioteki pana prezydenta banku Millera, gdzie on zwykle pracował, jeżeli był w domu. Urządzenie tego pokoju świadczyło zarówno o bogactwie właściciela jak i o jego dobrym guście. Jedna ściana zastawiona była bogato przyozdobionymi szafami, pełnymi książek przeróżnej treści i w rozmaitych językach. Z po za ciemno-zielonych adamszkowych firanek przeglądały

kryształowe okna, sięgające prawie do sufitu z ramami pięknego rysunku. W obu bocznych kątach ustawione były dwie statuy marmurowe wcale dobrego dłuta, a otaczały je donice pysznych kwiatów południowej strefy. Z sufitu, bogato ozdobionego płaskorzeźbą i malowidłami zwiisał złoćcisty pajak, roboty artystycznej. Oświetlał on owalny stół stojący na środku pokoju, zarzucony całym papierami. Przy tym stole siedział w miękkim krześle poręczowym pan Miller — i zajęty był jak się zdawać mogło, pracą. Wyglądał on na pięćdziesiąt lat wieku, chociaż być może, iż głębokie zmarszczki na jego chudej twarzy o subtelnych rysach i siwizna przypuszczająca jego gęste włosy mogły go czynić starszym, niż nim był istotnie.

Kiedy drzwi się otworzyły i wachającym krokiem weszła córka, od razu bliżej w jego twarzy pogodno uczucie. Pomału wyprostował się w krześle i wywyciągnął rękę do przybyłej.

— Pójdź do mnie, dziecko — rzekł, i ująwszy ją lekko za rękę, przez chwilę wpatrywał się w nią, gdy jej postać stanęła w pełnym oświetleniu. — Urosłaś, Fanny, a ja nie spostrzegłem tego nawet — mówił dalej łagodnie; — w moich latach i przy moich kłopotach minie człowiekowi pięć lat prawie bez śladu w zmudnej pracy, gdy w młodości swobodnej zamkniesz się w tym przeciągu czasu nieraz całe życie. Usiądź moja córko, i jeżeliś nie zanadto znużona, to pomówmy z sobą parę chwil!

To mówiąc przyciągnął dla niej krzesło ku sobie.

Pogodny wzrok dziewczęcia zatopiony był podczas tego w twarzy ojca; z poważnym wyrazem patrzyła na niego, a potem stoczyły się jej dwie łzy z oczu; przyciągnęła jego rękę do ust, trzymając ją ciągle w swej dłoni z milczącym uśmiechem usiadła przy nim.

— Już dobrze, moje dziecko — rzekł uśmiechając się; — cieszy mnie to, że zachowałaś miłość dla mnie; zdaje mi się, że w przyszłości częściej będziemy widywali się. Ile ty masz lat, Fanny?

— Szesnaście lat, papo, ale w przyszłym tygodniu skończę już siedemnasty.

— Siedemnaście lat — jakżeż to czas ucieka! — rzekł pan Miller na wpół niby do siebie; — więc to już prawie siedemnaście lat, odkąd twoja matka nie żyje, Fanny — tu zamilkł na chwilę; — ale dajmy temu pokój — ciągnął potem dalej, podniósłszy głowę. — W lipcu ukończyłaś edukację szkolną, i czas ci już, moja córko, abyś weszła w świat. Ciotka Betsey zrobiła rzeczywiście co mogła, aby ci dać dobre wychowanie, zarówno jak wiernie prowadziła mi cały zarząd domowy jako najzyczliwsza moja przyjaciółka, lecz sama nie potrafi ona wpoić ci znajomości świata. Pomówię o tym z panią Miller abyśmy w dzień twoich urodzin mogli mieć u siebie wybór naszych znajomych. Jeżeli masz przyjaciółki, wprowadź one już w towarzystwo, to podaj mi spis ich nazwisk. Chcę także aby pokojowa pani Miller, przejrzała twoją garderobę, i zarządziła, w czym należy uzupelnąć ją, aby cię godnie w świat wprowadzić. Możesz z nią jutro obejść składki tutejszych modniarek. Pani Miller mówi, iż jesteście z sobą na przyjacielskiej stopie, więc tym bardziej spodziewam się, że przylgnieś do niej jak do przyjaciółki i matki. Chciał bardzo wysoko cenić i szanuję ciotkę Betsey, to stanowi sko moje wymaga, abyś przywykła do pożycia w eleganckim świecie, a do tego, jak sądzę, najlepszą podaj ci sposobność towarzystwo mojej żony. Pojmuję to, że w pierwszym tygodniu może ci przyjdzie z niejaką trudnością odzwyczaić się od towarzystwa ciotki Betsey i innych, nieznanym mi zresztą osób z tego koła, w którym dotychczas żyjesz, ale wszyscy musimy moja córko wyrósłszy z lat dziecińczych w taki lub owaki sposób ponieść ofiarę dla form światowych. Przyjemności, jakie cię czekają, wynagrodzą cię wkrótce za to, czego będziesz musiała wyrzec się. To miałem ci do powiedzenia moje dziecko; spodziewam się więc, iż teraz niezadługo i często będziemy się widywali z sobą.

Uściskał jej rękę i swoją wycofał potem z jej dłoni, lecz Fanny jakby nie rozumiała tego znaku skończenia rozmowy, siedziała ciągle, nieruchomie wpatrzywszy się w twarz ojca.

— Czy masz jeszcze co na sercu, to

mów — rzekł bankier na wpół odwrócony do swoich papierów.

— Nie powiedziałbyś mi ojeze, czemu ja mam rozłączać się z ciocią Betsey i wchodzić w wielki świat? Czy miałoby to może jakiś wpływ na twoje interesa, albo ujęłoby ci co z tych kłopotów, o których wspominałeś?

Miller zwrócił się do niej szybko i zdawało się, że chciałby jednym spojrzeniem na wskroś przeniknąć myśli swego dziecka.

— Zkąd ci przyszło to zapytanie? — wycedził z wolna.

— Chciałabym tylko wiedzieć przyczynę, papo, dlaczego mam koniecznie porzucić wszystko co mi dotychczas było miłym — odpowiedziała Fanny z wzniesioną głową. — Jeżeli to ma być tak wielkim szczęściem być modną damą, to potrzeba do tego mieć inne gusta, jak ja; przynajmniej o tyle o ile ja miałam sposobność przypatrzeć się temu życiu, pomimo całego jego blasku zewnętrznego, nie znalazłam w niem zresztą nic a nic, co byłoby w stanie wynagrodzić mi choć jeden z miłych moich teraźniejszych wczorów. I właśnie najbardziej eleganckie damy, nie wyjąwszy nawet panią Miller — jeżeli mi pozwolisz to powiedzieć sobie, wydały mi się najbardziej nudnymi i tak nienaturalnymi w obejściu, że nieraz musiałam śmiać się z nich. Jeżeli więc moje wejście w świat nie przyniesie ci szczególniejszych jakichś korzyści, mój ojeze, to na cóż mam czynić taką złą zamianę i za coś, dla czego nie mam najmniejszego szacunku, oddawać moje ciche szczęście dotychczasowe, które byłoby zupełnie, gdybyś ty zechciał częściej przemówić do mnie jakie słówko.

Bankier uważnie patrzył na twarz córki i uśmiechnął się.

— Jak widzę, musielibyśmy dopiero lepiej poznać się nawzajem, moje dziecko, abyśmy lepiej zrozumieli się — rzekł, — ty masz już swoje własne opinie, przeciwko którym w gruncie rzeczy niechym nie miał do powiedzenia; pomimo to zechcesz może przyznać, iż chcąc świat poznać, potrzeba się doń zbliżyć, i że pannom powinno być następczo sposobność zbliżenia się do mężczyzn swojej sfery towarzyskiej. Pozwolisz więc, iż otworzę ci wstęp do tego świata, a tobie samą powinno na tym zależeć, abyś tak się pokazała, jak już tego zwyczaj wymaga — a zresztą — dodał z ponownym uśmiechem, — pozwalam ci być elegancką podług twego własnego gustu. Zdaje mi się, że teraz zgoda między nami.

— I ja mogę zostać przy cioci Betsey, papo? — zapytało dziewczę w tonie serdecznej prośby, chwytając go za rękę.

— Jeżeli mi przyrzekniesz, że przez pierwsze dwa miesiące nie będziesz próbowała wyłamać się od żadnego z obowiązków, wymaganych przez dobry ton towarzyski, nawet w takim razie, gdyby ci to z trudnością przyjsz miało pozbyć się twojej dotychczasowej swawoli, to już zresztą do niczego więcej nie będę cię przymuszała, Fanny — odpowiedział Miller, a oko jego spoczęło na córce z tym wyrazem, iż o pięć lat wyglądał młodszym. — Gdyby cię to w początkach nudzić miało, to nie zapomnij, iż robisz dla mnie ofiarę.

— Wiem, papo, mam się przymusić, abym przynajmniej z bliska przypatrzyła się tym rzeczom, zawołała z żywością, ale jabył nawet więcej zrobiła, jeżeli powiesz, iż to ma być dla twojej miłości.

— Dobrze, Fanny, rozumiemy się. Będziemy teraz częściej widywali się z sobą moje dziecko — rzekł powstając z krzesła; — idź teraz spać, a jutro weźmij się do zakupna sprawunków. — Pocałował ją w czoło i odprowadził do drzwi.

Gdy został sam w pokoju, przez długą chwilę stał w głębokiej zadumie nad stołem z papierami.

— Gdyby Bóg był dał — rzekł potem z westchnieniem — żeby jej matka miała tyle miłości i szybkiego objęcia jak ona, dotychczas niejedno byłoby może inaczej. — Szybko zacisnął potem oczy ręką i poszedł do swojego biurka. Począł tam przewracać w papierach aż znalazł dość spory zeszyc, schował go w boczny kieszeń surduta wierzchniego i ubrałszy się weń, zadzwonił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KSIĘGARNIA J. M. HIMMELBLAUA

w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej p. L. 322

poleca S. P.

NA GWIAZDKĘ

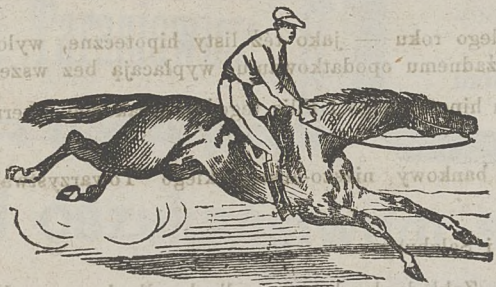
szczególnie następujące dzieła:

Winc. Pol i jego poet. utwory p. L. Siemińskiego	cena 2 zlr. 50 c.
Wasilewski Edmund. Poezycy, wyd. 5te z chrom. okładką	3 " 50 c.
Siemiński L. Wieczory pod lipą czyli historia narodu polskiego, wyd. 10te.	3 " —
" " Ody Horacyusza	1 " 50 c.
" " na wel. pap.	2 " —
Mecherzyński K. Historia literatury polskiej dla młodzieży	1 " 80 c.
Robinson Kruzo o ozd. 206 drzew. 2 tomy. Lipsk.	3 " —
Guliwer Podróże ozd. 450 drzeworytami 2 t. Lipsk.	3 " —
Wojnarowska. Pierścionki Babuni 6 tomów. Wydanie drugi. Lipsk.	3 " —

Po cenie niższej są do nabycia:

Wujek. Biblia starego i nowego testamentu 2 tomy. 1szy tom ozd. 300 rycin. i 2 sztychami, 2gi ozd. 170 rycin. i 3 sztychami. Lipsk.	7 " 50 c.
Sue Eugen. Żyd wieczny. Warszawa 1873. 10 tomów	3 " —
Tysiąc nocy i jedna. Powieści arabskie. 12 tomów. Warszawa. 1873.	3 " —
Fredro. Komedye, 5 tomów. Warszawa.	3 " —

Oprócz powyższych dzieł ma zaszczyt polecić się księgarnia z znacznym doбором dzieł dla młodzieży z obrazkami poczasz od 50 kr. do 3 zlr. książkami do nabożeństwa eleg. opr. poczasz od 45 kr. do 7 zlr.



Dla panów gospodarzy wiejskich i właścicieli koni jest rzeczą niezmiernie wagi przy używaniu środków weterynaryjnych zrobić dobry wybór, który wtedy jest najpewniejszym, kiedy ocenia się podane środki według otrzymanych skutków. W tym kierunku polecają się szczególnie wyroby weterynaryjne Kwizdy, o których praktycznej wartości następujące dowody zamieszczamy:

Do Wielmożnego pana Fr. J. Kwizdy w Korneuburgu.

Przekonany kilkulatniem używaniem Pańskich wyrobów weterynaryjnych o doskonałym skutku, upraszam Pana znów o przysłanie niżej wymienionych rzeczy. (Następuje zamówienie) Gattendorf, 12 września 1873.

Kawaler v. Offermann, c. k. podporucznik.

Do Wielmożnego pana Fr. J. Kwizdy w Korneuburgu.

Zechciej mi pan przysłać znowu cztery flaszki Pańskiego nadzwyczaj skutecznie działającego c. k. płynu przywrotczego dla koni. Skutki które osiągnąłem za pomocą tego płynu są rzeczywiście zadziwiające.

Bakabanja, 12 września 1873.

Felsenfest, król. węg. leśniczy.

Do Wielmożnego pana Fr. J. Kwizdy w Korneuburgu.

Ponieważ z własnego doświadczenia mam wyborne skutki Pańskiego c. k. uprzywilejowanego płynu przywrotczego, którego używam już oddawna z doskonałymi rezultatami, przeto upraszam znów o nadesłanie 24 flaszek.

Tryest 20 września 1873.

Ant. Meramaldi.

Do Wielmożnego pana Fr. J. Kwizdy aptekarza w Korneuburgu.

Pański wyborny c. k. uprzywilejowany płyn przywrotczy używany bywa we wszystkich dotyczących wypadkach w stajniach księcia Hohenlohe a zawsze osiągnięte są najkorzystniejsze skutki.

Langenburg, (w Wirtembergji) 4 października 1873.

Zarząd stajen księcia Hohenlohego.

Do Wielmożnego pana Fr. J. Kwizdy w Korneuburgu.

Jeden z moich koni porażonym był w krzyżach, przeciwko czemu poleciłem użyć Pański c. k. uprzywilejowany płyn przywrotczy. W krótkim czasie nastąpiła znaczna ulga a po dalszym używaniu Pańskiego nadzwyczaj skutecznego c. k. uprzywilejowanego płynu przywrotczego koń zupełnie wyzdrowiał.

Sołotwina 6 października 1873.

Z. M. Falkowski.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne Kwizdy są do nabycia:

W Krakowie u p. M. Jawornickiego, Józefa Jahna i J. Trauczyńskiego — we Lwowie: u pp. aptek. Konstant. Iskierskiego, Piotra Mikolasza, Jak. Beisera, S. Ruckera, J. Piepes.

Także znajdują się składy prawie we wszystkich miastach Galicji, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszym dzienniku.

Ostrzeżenie. Upraszam się, żeby cheacy uniknąć pomyłek, nie mieszali Franciszka J. Kwizdy płynu restytutyjnego, który jest jeden, co go odznaczono c. k. wył. przywilejem, z innymi podobnymi i podobnie nazywanymi wyrobami. — Proszę także uważać na to, że na każdej etykiecie Korneuburgkiego proszku dla bydła poniżej stojący podpis jest w czerwonym kolorze i pozwalam się do obowiązku uwiadomić, że są fałszowane wyroby składające się z części całkiem bezskutecznych, a nawet szkodliwych i przestrzegam bardzo, żeby ich nie kupować.

4768 (1-1)

Stokrozi

Napój królewski.

(Königstrank.)

Na podstawie długoletnich badań i doświadczeń udało mi się wyciągnąć soki ze 100 skutecznych roślin, które połączone umiejętnie dały płyn bardzo skuteczny, a w użyciu bardzo przyjemny, do limoniady podobny. Otóż ta „limoniada roślinna“ użyta właściwie i podług przepisu, działa szybko na organizm ludzki; niszcząc zarodki chorobowe, a wzmacniając i odświeżając już uleczone. Wystawione świadectwa przez uleczone osoby stwierdziły skuteczność w następujących słabościach i w cierpieniach hemeroidalnych, w ospie, w słabościach płucnych, w puchlinie wodnej, w cierpieniach żołądka, rakowatych, sercowych, w reumatyzmie, w skrofatach, w żółtaczce i wielu innych.

Karol Jacobi,

Radca zdrowia (hygienista).

Berlin 1873.

Flaszka „Napoju“ z opisem użycia kosztuje 1 fl. 55 kr. a. w. Jest do nabycia u p. Wiktora Redyka w aptece pod „Barankiem“ w Krakowie u Małym Rynku.

Syrup piersiowy

G. A. W. Mayera.

Lek domowy

Doświadczony od 18 lat we wszystkich zaziębieniach pochodzących cierpieniach piersiowych i szyi, w Paryżu 1867 roku nagrodzony.

Wiele setek doświadczeń o dobrym skutku nadechodzi co rok i można je widzieć u powyższego.

Prawdziwy Syrup Piersiowy jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. WIKTORA REDYKA na Małym Rynku i PIOTRA KRKIEWICZA na Stradomiu — w Tarnowie u p. W. T. A. Wielogórskiego — w Przemysłu u p. Edwarda Machalskiego, w Brzeżanach u p. B. Fadenhecht.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY

„Bibliotekę Umiejętności Przyrodniczych“

wychodzącą drugi rok w Krakowie

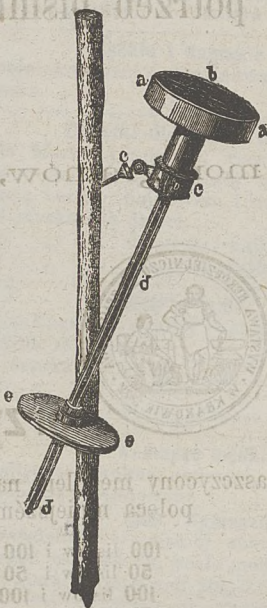
w zeszytach pięcioarkuszowych miesięcznych, pod kierunkiem

KOMITETU REDAKCYJNEGO

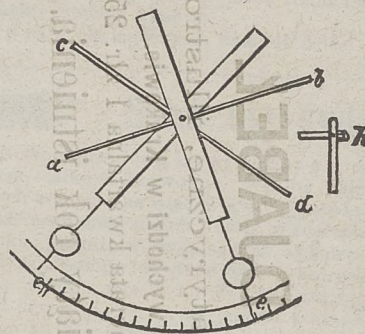
składającego się z Drów: **Biesiadeckiego**, profesora anatomji patologicznej w Uniwersytecie Krakowskim; **Czyrniańskiego**, profesora chemji w Uniwersytecie Krakowskim; **Frankego**, profesora mechaniki w Technice Lwowskiej; **Karlińskiego**, profesora astronomji w Uniwersytecie Krakowskim; **Kreuzera**, profesora mineralogji w Uniwersytecie Lwowskim; **Majera**, profesora fizjologii w Uniwersytecie Krakowskim; **Nowickiego**, profesora zoologii w Uniwersytecie Krakowskim; **Radziszewskiego**, profesora chemji w Uniwersytecie Lwowskim; **Skiby**, profesora fizyki w Uniwersytecie Krakowskim; **Strasburgera**, profesora botaniki w Uniw. Jenajskim; **Teichmanna**, prof. anatomji w Uniw. Krak.

a pod redakcją

Ludwika Masłowskiego.



Zadaniem tego wydawnictwa jest przysporzyć naszej literaturze najznakomitsze dzieła ze wszystkich gałęzi przyrodoznawstwa, jakie wyszły lub obecnie wychodzą w języku angielskim, francuskim, niemieckim i włoskim. Rocznie wychodzić będą dwa albo trzy dzieła obejmujące razem 60 arkuszy druku. Pierwszy rocznik „Biblioteki“ wypełniło dzieło Johna Tyndall'a: *Ciepło jako rodzaj ruchu*, i pierwszy tom Wundt'a: *Wykłady o duszy ludzkiej i zwierzęcej*. W bieżącym roku wydamy drugi tom pomienionego dzieła Wundt'a i Hoffmann'a: *Wstęp do nowoczesnej chemji*, w dalszym zaś ciągu wyjdą dzieła podane w następującym programie, który jednak stosownie do okoliczności zmienionym być może:



Przyrząd do mierzenia chyżości myśli (z dzieła Wundt'a: „Wykłady o duszy ludzkiej i zwierzęcej“ tom I str. 47.)

Przyrząd do mierzenia temperatury słońca (z dzieła Tyndall'a: „Ciepło jako rodzaj ruchu“ str. 453).

1. Tyndall: O dźwięku.
2. — O świetle.
3. — O elektryczności.
4. Huxley: Zasady fizjologii.
5. Herbert Spencer: Zasady biologji.
6. Secchi: Słońce.
7. Helmholtz: Odczyty popularne z dziedziny nauk przyrodniczych.

8. Bernstein: Fizjologia zmysłów.
9. Liebreich: Zasady toksykologii.
10. Hermann: Fizjologia oddychania.
11. Vogel: Chemiczne działanie światła.
12. Wurtz: Atomy i atomistyczna teorja.
13. Virchow: Fizjologia chorób.
14. Leuckart: Zasady zwierzęcej organizacji.

Przedpłata na

BIBLIOTEKĘ UMIEJĘTNOŚCI PRZYRODNICZYCH

wynosi rocznie zlr. 8 — rs. 5, półrocznie zlr. 4 c. 50 — rs. 2 kop. 80.

Przenumerować można w Krakowie w biurze spółki wydawniczej, ulica Batorego Nr. 92; w Warszawie u Gebethnera i Wolffa, oraz we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

Uwaga: Po wyjściu z prenumeraty cena dzieł znacznie się podnosi.

W PRZEGORZAŁACH

pod Krakowem

jest z wolnej ręki do wydzierżawienia poręba w-
kliny nadwiślańskiej trzeczletniej do wyciecia
r. 1874, a w razie chęci zadzierżawiającego i u-
żytek z porab innych w latach następnych. Bliż-
szych wiadomości udzieli Administrator folwarku
w Przegorzałach. 4801

Panna Dunin

rozpoczęła kurs języka francuskiego

i udziela codziennie nauki od g. 9—10 i od 4—5
wyjawszy dnie świąteczne. 4783 (2-3)
Każda uczennica płaci 4 zlr. miesięcznie. Oddziel-
ne lekcje płaci się 1 zlr. za godzinę. Zgłosić się
ulica **Szczepańska**, dom Wgo Federowicza.

DWA DOMY

obok siebie stojące na Kazimierzu przy głównej
ulicy pod L. 91 i 92 są razem lub każden z oso-
bna do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Flo-
ryjańskiej pod L. 344. 4781 (1-6)

„SZCZUTEK“

pismo satyryczno-polityczne,
ilustrowane
wychodzi we Lwowie
co sobotę.

Prenumerata kosztuje

całorocznie.... 10 zlr.
półrocznie.... 5 zlr.
ćwierćrocznie . 2 zlr. 50 ct.

Adres: Redakcja „Szczutka“ we Lwowie, ulica
Sobieskiego Nr. 306.

Dodatek zawiera ogłoszenia znacniejszych
firm, szarady i łamigłówki. (4264 -?)

DJABEL

pismo satyryczne, ilustrowane,
wychodzi w Krakowie.

Prenumerata kwartalna 1 zlr. 25 cent.

Piąty rok istnienia. (4427 ?)

Dr. Pattison'a

Wata goścowa

uśmierza zaraz i leczy prędko

z gościca i reumatyzmu

wszelkiego, jako to: bólów w twarzy, piersiach
szyi i zębów, dny w głowie, rękach i kolanach
darcia w członkach, boleści w krzyżach i l
dźwiach. (4641 6-12)

W paczkach po 70 cent i w półpaczkach po 40
ct. dostanie u p. Stockmara, aptekarza w Krakowie.

Ces król. uprzyw. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE,

wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 II. XXXXIII. Nr. 93 być użyte na korzystne
lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych pod nadzorem rządu stojących, na
lokowanie kapitałów pupilarnych fideikomisowych i depozytowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przerosnąć czes-
nych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego, rzeczywiście
wypłaconego.

Kupony płatne dnia 1 marca i 1 września każdego roku — jako też listy hipoteczne, wylosowane dnia 28
lutego każdego roku, z których jedno i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we Lwowie: Główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białej,
Tarnopolu i Samborze;

w Wiedniu: Kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i
Union Bank;

w Lincu: Bank dla Górnej Austrii i Salzburga;

w Pradze: Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;

w Bernie: Ces. król. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;

w Berlinie: pp. Meyer & Comp.;

w Warszawie: P. Leon Epstein.

3956(-?)

100 sztuk biletów wizytowych 50 kr. w. a.

SKŁAD PAPIERÓW

potrzeb piśmiennych, rysunkowych, szkolnych i ksiąg handlowych

WRAZ Z PRACOWNIĄ

monogramów, pieczętek wypukło tłoczonych, biletów wizytowych,
adresowych i nagłówek listowych



HENRYKA ŻYCHONIA

przy ulicy Grodzkiej Nr. 90 w Krakowie



zaszczycony medalem na Wystawie Krakowskiej w roku 1872 za piękny i tani wyrób wymienionych artykułów,
poleca niniejszemu Szanownej Publiczności poniżej wymienione artykuły po następujących cenach:

	zł. kr.
100 listów i 100 kopert wraz z wybicciem monogramu w różnych kolorach.....	od 2.— wyżej.
50 listów i 50 kopert wraz z wybicciem monogramu w różnych kolorach.....	od 1.— wyżej.
100 listów i 100 kopert wraz z wybicciem Imienia i Nazwiska.....	od 2.50 wyżej.
100 listów i 100 kopert wraz z wybicciem białym dwóch lub trzech liter.....	od—75 wyżej.
100 sztuk Biletów wizytowych na białym matowym kartonie.....	od—50 wyżej.
100 sztuk Biletów wizytowych na białym gładkowym kartonie.....	od 1.— wyżej.
100 sztuk Biletów wizytowych na marmurkowym gładkowym kartonie.....	od 1.20 wyżej.
100 sztuk Biletów wizytowych na drewnianym kartonie.....	od 1.— wyżej.
100 sztuk Biletów adresowych na białym matowym kartonie.....	od—75 wyżej.
1 ryżę 8° [480 ark.] nagłówek listowych z papierem.....	od 3.50 wyżej.
1 ryżę 4° [480 ark.] nagłówek listowych z papierem.....	od 5.— wyżej.
1000 kart handlowych dużych (Hanf) wraz z nagłówkiem.....	7 zlr. 50 kr.
500 kopert handlowych dużych (Hanf) wraz z nagłówkiem.....	3 zlr. 75 kr.
1000 sztuk pieczętek na lakowym papierze.....	1 zlr. 50 kr.
1000 sztuk pieczętek w różnych kolorach.....	2 zlr. — kr.

Rytowanie stepła na mosiadzu 1 zlr. — z herbem lub godłem od 2 zlr. do 4 zlr. — Stepel jest własnością zamawiającego
i użyty być może do pieczętowania jakim.

Utrzymuje na Składzie zapas gotowych monogramów w różnych kolorach w pu-
dełku po 100 listów i 100 kopert za 1 zlr. 50 centów.

Na żądanie przesyła się wzory.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za przesłaniem pół należności, pozostającą resztę za pobraniem pocztowym.

Wszelkie inne roboty uskuteczniają się punktualnie i po umiarkowanej cenie.

100 sztuk biletów adresowych 75 kr. w. a.

50 listów i 50 kopert z kolorową, piękną gotycką literą w pudełku eleganckim 75 kr.

100 listów i 100 kopert z monogramem w róż. kolorach w eleganckim pudełku 1 zlr. 50 kr.

Młody człowiek obeznany z buchhalterją

posiadający wprawne pismo i mogący się wykazać chlubnymi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady od 1 stycznia 1874 r. do czynności komptuarowych przy zarządach fabrycznych w Galicji lub Królestwie Polskiem.

Laskawe oferty p. zn. A. K. ustne lub pisemne przyjmuje Administracja „Kraju“ 4764 (2-3)

Kantor wymiany

pieniędzy i papierów publicz-

nych podpisanego, podejmuje się pośredniczenia przy uzyskaniu nowych arkuszy

KUPONÓW

do Obligacji Indemnizacyjnych Galicyjskich za mierną prowizją.

Ad. Tarasiewicz.

4779 (1-2)

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń

ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości:

Dział ubezpieczeń na życie

zabezpiecza za opłatą taniej i stałej premii

a) **Na wypadek śmierci:** mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą małej rocznej premji kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmierci zabezpieczonej osoby nawet w razie gdyby śmierć nastąpiła natychmiast po zawarciu odnośnej ugody.

b) **Posagi:** ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stosowny dla dziewcząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18, 21 lub 24 roku życia.

c) **Stypendja dla chłopców,** którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas, gdy uczęszczają do wyższych zakładów naukowych.

Towarzystwo wprowadziło tudzież:

Wzajemne spółki na przeżycie jako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędzonego grosza, wkładki bowiem pomnażają się nie tylko odsetkami i odsetkami od odsetków, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednej i tej samej spółki.

Przykład ubezpieczenia na wypadek śmierci: Osoba zdrowa mająca lat 35 opłaca kwartę 6 zlr. 69 cent. jeżeli chce zapewnić spadkobiercom 1000 zlr. kapitału.

Dotyczących bliższych szczegółów udziela z wszelką gotowością **Dyrekcja we Lwowie, Reprezentacja w Krakowie, ulica Franciszkańska,** — jako też agenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach.

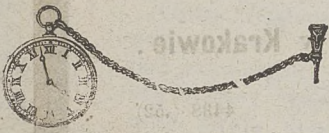
Prospekta udziela się na żądanie P. T. Publiczności bezpłatnie i franko.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń ubezpiecza także:

a) Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, maszyny, towary na składzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, bydło i t. d. od szkód wyrządzonych przez **ogień, piorun i eksplozję.** — b) Ziemiopłody i owoce od szkód wyrządzonych przez **gradobicie.** — c) Ruchości podczas **transportu lądem i wodą.**

Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najspieszniej, a należące się wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie. (4656 3-26)

Przed oszukaństwem się ostrzega



Z pomiędzy wielu ogłoszeń, szczególnie o zegarkach, niektóre mają na celu, by oszukać mieszkańców na prowincyi. — Niechaj przeto nie kupuje nikt zegarków u ludzi, którzy nie dają dostatecznej rękojmi. I abyte u mnie zegarki można zawsze do woli albo zamienić albo zwrócić, **dowód największej rzetelności.**

Trudno uwierzyć a prawda!

Za 1 zł. 50 cent. i 1 zł. szwajcar. modny porcelanowy zegarek emaliowany pieknymi krajobrazami lub kwiatami, bardzo ładny a tan pożyteczny dla biednych i bogatych, z poleceniem na rok.

Za 9, 10 i 11 zł. prawdziwy angielski, srebrny cylinder, z łańcuszkiem z dobrego złota talmi, medalionem, pokrowcem, kluczykiem; poleceniem na 5 lat i drugim szkiełkiem. Takie same czasomierze, najlepiej złoczone w ogniu, tylko 12 zł. 50 cent.

12 i 15 zł. kosztuje praktyczny, dobry remontoar, t. zw. cesarski zegarek, który jest jak najlepszym wyrobem i zaleca się szczególnie lekarzom i duchownym, gdyż niezbita są dowody, że ani na sekundę się nie różnią.

Za 15 i 18 zł. dostanie modny wojskowy zegarek, lekki, ozdobny, gustowny a co najważniejsza, bardzo regularnie idący i bajecznie tani; do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek z nasładowanego srebra z kluczykiem, pokrowcem, medalionem z złota talmi i p. ręcznikiem na piśmie.

Tylko 12 i 15 zł. srebrny cylinder z kółkiem złotym, mocnym krystalowym szkiełkiem, łańcuszkiem, medalionem z złota talmi i pismem poręczającym.

Tylko 15 albo 20 zł. prawdziwy angielski srebrny zegarek kotwiczny, z płamką, podwójną zakrywką, najpiękniejszymi wyrzynaniami, łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i pismem poręczającym.

Tylko 13 zł. prawdziwy angielski srebrny zegarek i w ogniu złożony czasomierz z łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i pismem poręcz.

Tylko 14 zł. taki sam, znacznie większy, z orientalnym drogokazem.

Tylko 16 albo 17 zł. prawdziwy angielski remontoar Prince of Wales, najmocniejszy, z krystalowym szkłem, werkiem niklowym, z prawdziwego złota talmi; zegarki te nakręca się bez kluczyka; do nich dostaje każdy łańcuszek z złota talmi, medalion i pismo poręczające darmo.

Tylko 13 zł. prawdziwy angielski zegarek z dobrego złota talmi, cylinder teraz najszatałniejszy, z podwójną zakrywką, najpiękniejszą emaliowany, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i pismem poręczającym.

Tylko 14 albo 17 zł. malutki z garnek damski, z prawdziwego srebra dobrą pozłocany, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i pism. poręcz.

Tylko 18 i 20 zł. prawdziwy angielski najlepiej w ogniu złożony srebrny czasomierz z podwójną zakrywką, najpiękniejszą emaliowany, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i pismem poręczającym.

Tylko 18 albo 20 i 25 zł. najlepszy srebrny prawdziwy angielski zegarek ko w. c. wy, na 15 kamieni z łańcuszkiem z najlepszego złota talmi, medalionem skórzanym, pokrowcem i pismem poręczającym.

Tylko 20 i 25 zł. srebrny remontoar, bez kluczyka nakręcany, z łańcuszkiem złota talmi i medalionem.

Tylko 23, 25 i 27 zł. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i pismem poręczającym.

Tylko 30, 35 i 40 zł. prawdziwy angielski srebrny remontoar, z podwójną zakrywką, poręczaniem i patentem.

Tylko 35, 45 i 50 zł. prawdziwy angielski złoty zegarek kotwiczny z krystalowym szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 zł. dobry złoty remontoar z krystalowym szkłem, 105 i 115 zł. z podwójną zakrywką.

Tylko 200 do 300 zł. prawdziwy angielski czasomierz z remontoarem, podwójną zakrywką, z krystalowym szkłem.

Oprócz tego wszelkie gdziekolwiek i przez kogokolwiek bądź ogłaszane zegarki tanięj.

Naprawialnia.

Stare zegarki, często drogie pamiątki rodzinne, naprawia się i znowu odnawia. Ceny za naprawę z 5-letniem poleceniem zlr. 1 1/2, 3, 5 do 10.

Listowne zamówienia

wykonuje się w 24 godzinach za zaliczeniem odtowar lub za przesłaną gotówką. Na szczególne życzenie przesyła się także za zaliczeniem pocztowym zegarki i łańcuszki do wyboru i zwraca się pieniądze za zwrócone przedmioty.

Ceny moje są zawsze niższe od najniższych gdzieindziej, a zawsze moje wymagania stoją na wysokości czasu.

Wszyscy, którzy życzą sobie zamówić nowe zegarki,

Wszyscy, którzy życzą sobie zamienić stare zegarki na nowe, raczą się udać do mojej firmy

PHILIPP FROMM (4696 6-12)

Uhrenfabrikant, Rothenthurmstrasse Nr. 9. Wien.

Proszę uważać na adres.

Zima nadchodzi, zima nadchodzi, zima już jest!

4724 (9-20)

Dobry ciepły ubiór zimowy chroni od przeziębienia, źródła wszelkiej choroby.

Kaftanki zdrowia z najlepszej merynosowej wełny grzeją ciało i chronią od przeziębienia.

1 sztuka, dobre, białe	zlr. 1
1 " kolorowe w paski	" 1
1 " bardzo dobre, z wełny	" 2
1 " " " kolorowe	" 2

I koszula wierzchnia z najlepszej kolorowej flaneli z gorsm jedwabnym lub atlasowym w pięknych deseniach sębnowana zlr. 5

Męskie szale w wszelkich kolorach z najlepszej wełny zlr. 1.50.

Szale podróżne wielkie, podobne do plaidów zlr. 2 i 5.

Męskie i damskie szlipy z najpiękniejszej wełny jedwabiem przerabiane, sztuka c. 50 i zlr. 1.

Chustki dla dam i dziewcząt a) la Maria Antoinette, czerwone, niebieskie, białe, fioletowe, z dobrej berlińskiej wełny, grzeją bardzo, najnowsze i najpiękniejsze.

1 sztuka dla dzieci	cent. 50.
1 " " dziewcząt najlepsze	zlr. 1 i 2.
1 " " dam, jak najlepsze	" 2 i 5.

Kamasze z najlepszej kolorowej wełny berlińskiej, na drutach robione.

1 sztuka dla dzieci	cent. 50.
1 " " dziewcząt	zlr. 1.
1 " " dam, najlepsze	" 2.

Kamasze męskie z najlepszego sukna, podszyte, guzikami pięknie ozdobione i sębnowane zlr. 5.

Kamasze z prawdziwej rosyjskiej skóry ze spinkami, chronią oszczędzają wcale spódnie podczas słyty. 1 para najlepszych zlr. 5.

Pończochy i skarpetki w najlepszym gatunku,

1 para pończoch dlu dziewcząt	cent. 50.
1 " " " dam, najlepsze,	cent. 50 i zlr. 1.
1 " " " flanelowych skarpetek	cent. 50.
1 " " " skarpetek z najlepszej wełny na drutach robionych	zlr. 1.
1 " " " pończoch myśliwskich najlepsz.	zlr. 2.

Nader eleganckie i bardzo dobre sa chustki „Cachenez“, dla mężczyzn z prawdziwego tureckiego jedwabiu zlr. 1, 2 i zlr. 5.

Zarekawki dla dam i dzieci

1 sztuka dla dziewcząt lub dzieci	zlr. 1.
1 " naszyjnik stosowny	cent. 50 i zlr. 1.
1 " dla dziewcząt	zlr. 2 i zlr. 5.
1 " cały garnitur naszyjnik i zarekawek o długich włosach, najlepszy	zlr. 5.

Rękawiczki z największej wełny.

1 para dla mężczyzn	cent. 50 i zlr. 1.
1 " " " podszyte	zlr. 1 i zlr. 2.
1 " " dam i dziewcząt	cent. 50 i zlr. 1.
1 " " " " podszyte	zlr. 1.

Rękawiczki z skórki jeleniej.

1 para dla dzieci	cent. 50.
1 " " dam lub dziewcząt	zlr. 1.
1 " " " " z mankietami	zlr. 2.
1 para dla mężczyzn	zlr. 1 i zlr. 2.
1 " " " " skóra podszyte, tak zwane rękawiczki dla woźniców	zlr. 2.

Wkładki do butów chronią jak najlepiej nogi od zimna i zastępują ciężkie obuwie zimowe.

1 para dla mężczyzn, dam lub dzieci cent. 50

Stać się światło!

Nowopoprawione lampy naftowe z ochroniaczem, całkiem bezwonne, według najpiękniejszych wzorów na wiedeńskiej wystawie widzianych zrobione, można dostać w najlepszym gatunku jedynie w podpisanym składzie fabrycznym. Lampy do pokojów, w których się uca, służba mieści i robotnicy pracują, mają taki przyrząd, że na 24 godzin potrzeba nafty tylko za 2 1/2 centa.

1 sztuka lampa kuchenna cent. 50.

1 " " ścienna lub do zawieszania zlr. 1 i zlr. 2.

1 " " pokojowa zupełna cent. 50.

1 " " najmocniejsza, najpiękniejsz. kształtu zlr. 1 i zlr. 2.

1 " " do nauki lub roboty zlr. 1 i zlr. 2.

1 " " salonowa, nader elegancka, zlr. 5.

1 " " do wieszania w przedpokojach albo pracowniach, najmocniejsza ct. 50, zlr. 1 i zlr. 2.

1 " " takie same ozdobniejsze o zlr. 1, 2, 5 droższe.

1 " " tacka pod lampę z wełny angorska, cent. 50.

Lotem strzały!

Najprzyjemniejszą zabawką w zimie jest ślizgawka, ale do tego potrzeba koniecznie bezpiecznych łyżew.

Wszystkie tyżwy mają nowo patentowany amerykański przyrząd ubezpieczający

GULDEN-BAZAR, Wiedeń, Praterstrasse 66.

W Krakowie.
Wg Tomaszewicza, ulica Szewska
Blizsza wiadomość w biurze zleceń
niskiej cenie.
1776(2-3)
są do sprzedania po nader
den potokągły na traktjernej,
lustru, 2 szyldy blaszane i je-
6 krzesel ceratowych i 2 karta,
w dobrym stanie z 7 kijami,

BILARD DĘBOWY

KONKURS.

Przy urzędzie miejskim w Bochni jest od 1 Marca 1874 posada cymmentnika z rocznem wynadgrozdeniem 300 zł. a. w. do obsadzenta. Kompetenci zechcą podania z dotyczącymi alegatami i świadectwem złożonego egzaminu cymmentniczego do końca stycznia 1874 r. Zwierzchności miejskiej przedłożyć. 4776 (2-3)
Bochnia d. 11 grudnia 1873.
R. Niwicki.

Pismo ludowe

„Włóścianin“ i „Zagroda“

wychodzi w Krakowie

4 razy na miesiąc. Kosztuje rocznie
zła. 4 c. 60, półrocznie zła. 2 c. 30.

Administracja

plac Dominikański Numer 486.
4797(2-3)

Ces. król. uprzywil. kolój gal. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Ze względu na nadzwyczaj wielki napływ towarów, podwyższa się z dniem dzisiejszym aż do dalszego postanowienia czas dostawy, który w §. 12 B. regulaminu ruchu dla wszystkich kolei królestw i krajów w radzie państwa zastąpionych, ustanowiony jest, na podwójny wymiar.

Co się niniejszem do publicznej wiadomości z tym dodatkiem podaje, że termin dostawy dla towarów pospiesznych niezmienny pozostaje.

Lwów 21 grudnia 1873 roku.

4800(1-3)

Dyrekcya ruchu.

LOSY MIASTA KRAKOWA.

Główne wygrane zhr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najbliższe ciągnięcie 2 stycznia 1874 r.

Najniższa Wygrana zhr. 30.

sprzedają:

we Lwowie: C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny i filie jego w Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.
Galicyjski Bank Krajowy i filia jego w Brodach. 4438 (-52)
w Wiedniu: Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

HURTOWNY HANDEL WINA

Jana Stiff'ta i Synów

ces.

król.

nadwornych dostaw-

ców w Wiedniu.

Polecamy nasz najbardziej doborowy skład

austryackich i węgierskich win w flaszkach i koszach, tudzież

wielkie zapasy zagranicznych win i likierów, szczególnie nasze

Bordeaux w oryginalnych flaszkach i szampańskie najznakomitszych firm,

kantor: Stadt Tiefer Graben 4.

1803(1-12)

Joh. Stiff't & Söhne.

Wyborne wina

krajowe i zagraniczne (w flaszkach i beczkach) na

BOŻE NARODZENIE I NOWY ROK

tudzież

prawdziwe wina szampańskie, likiery, koniak, rum i essencje pączowe

polecają

A. Katzmayr & Sohn

4771(2-6)

cesars. król. nadworni
dostawcy

Wiedeń, miasto Himmel-
pfortgasse nr. 5.

Rozsyłka szybka za wypłatą w urzędzie pocztowym, cenniki franko darmo.

J. BOSCOVITZ, OPTYK z Pesztu

oznajmia Szanownej P. T. Publiczności, że otworzył sklep z okularami w największym doborze w Krakowie przy ulicy Grodzkiej w domu pod L. 58 i będzie się starał dostarczać okularów w najlepszym gatunku. Spodziewając się łaskawych względów P. T. Szanownej Publiczności, zostaje z prawdziwym poważaniem

4758(5-12)

J. Boscovitz, optyk.

Wszelkie naprawy uskutecznią się jak najrychlej.

DZIENNIK MÓD

wychodzić będzie w roku przyszłym 1874 w tych samych warunkach i zakresie pod względem rozmiaru, treści, oraz ceny prenumeracyjnej. Dotychczasowy kierunek tego pisma uwalnia nas od podawania szczegółowego programu, możemy tylko zapewnić łaskawe nasze Czytelniczki, że nie będziemy szczeni wszelkich usiłowań, ażeby pismo tak życzliwie od początku swego istnienia przez Publiczność przyjmowane, nadal także, tak w dziale mody jak w części literackiej odrowiało w zupełności swemu zadaniu i stało się godnem tego poparcia i tej sympatji, które byt jego ustaliły.

Pragnąc pod każdym względem odpowiedzieć słusznym życzeniom Czytelniczek, a zwłaszcza wielu osób zajmujących się specjalnie strojami i robotami damskimi, począwszy od 5 Stycznia 1874 r. oprócz dotychczasowych dwóch edycji Dziennika Mód to jest, jednej z rycinami kolorowanymi, drugiej bez rycin kolorowanych, wydawać będziemy trzecią edycję obejmującą tylko ryciny i opisy mód, oraz tablicę krojów i wzorów haftów, bez rycin kolorowanych i części literackiej, z tego powodu upraszamy o dokładne wymienianie przy zapisywaniu się, którą edycję zapisujący otrzymywać sobie życzy.

Przedpłata wynosi: 4701 (1-2)

- A) Z rycinami kolorowanymi: kwartalnie 3 zła. (2 tal.)
B) Bez rycin kolorowanych: „ 2 zła, (1 tal. 10 sgr.)
C) Bez rycin kolorowanych i części literackiej: „ 1 zła. 20 c. (24 sgr.)

W cenie tej objęte są koszta przesyłki do całej Austrii i Niemiec. Komplet z pięciu ubiegłych kwartałów (edycja A i B) są jeszcze do nabycia po cenie prenumeracyjnej.

Prenumerować można w Administracji Dziennika Mód (Juljusz Wildt), ulica Grodzka, 69, oraz we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych w kraju i za granicą.